

# SŁOWO

Wilno, Piątek 24 kwietnia 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

- BARANOWICZE — Kiosk A. Łasuka.
- BRASŁAW — Wileńska 3 — C. Lewin.
- DRUJA — Kowlin.
- GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa.
- GRODNO — N. Bass, Napoleona II.
- HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
- KLECK — Sklep „Jedność”
- LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
- LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
- MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
- NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.
- NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.

- N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
- OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauow.
- PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
- PŁŃSK — Kościuszki 42, Filja Wydawnictw.
- POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
- STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
- ŚLONIM — Studenka 30, Filja Wydawnictw.
- SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
- ST. ŚWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja
- ŻARKOWSZCZYŻNA — M. Mindel, Skład apteczny.
- WOŁOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
- WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”

PRENUMERATA miesięczna z odaniem do domu lub w przesyłce pocztową 4 zł., w tym 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego nr. 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona rygotem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie wraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

OENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-zapaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpalowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

## Niewłaściwe wystąpienie Federacji

Spełniamy dziś smutny obowiązek zającą stanowiska wobec „ofensywy ideowo - politycznej” Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny rozpoczętej na zjeździe w dniu 18 kwietnia. Na zjazd ten przybyli ludzie otoczeni kultem całego narodu: czcigodna małżonka Marszałka, jego przyjaciel pułk. Sławek. Ale to honorowe przyznanie opuściło zjazd wnet po otwarciu. Generał Rydz - Śmigły ograniczył się do depeszy, gen. Sosnkowski nie przybył wcale.

Nie można inaczej tej „ofensywy ideowo - politycznej” o której mówili pp. Walewski, Relidziński, Kwiatkowski i Grażyński inaczej rozumieć, jak próbę stworzenia nowego obozu politycznego, — bądźny szczyry — próbę stworzenia partii.

Otóż: Gdyby nie było armii, nie byłoby Federacji. — Innymi słowy Federacja jest córą armii, jest organizacją związaną z armią. Wojsko polskie miało kult do osoby swego Wodza Marszałka Piłsudskiego i ten kult Wodza był naszym kapitałem obronnym, jednym z elementów naszej siły państwowej. Dziś, podobnie, generał Rydz Śmigły cieszy się ogromnym autorytetem w całej armii. I znów w tem widzimy nasz kapitał obronny, element naszej siły narodowej. Wojsko bowiem jest silne tylko wtedy gdy kocha swego wodza i ma do niego bezgraniczne zaufanie.

Ala: Marsz. Piłsudski był niewątpliwie politykiem, ale jakże daleko trzymał armię od polityki. Pamiętam przemówienie zawziętego endecka, księcia Seweryna Czteryńskiego, jak na komisji budżetowej podkreślał, że w armii nikt polityki nie uprawia, że o żadnych politycznych rządach w wojsku nie słycać. Stary książę był nawet rozczulony i jakby zdziwiony tem, że do jego synów, którzy odslużywali wojsko nikt o endeckość papy pretensji nie miał. Ależ oczywiście! Student z młodzieży wszechpolskiej idzie do wojska, służy, zostaje podporucznikiem i nikt mu jego endeckości nie wypomina i on sam podczas służby wojskowej o niej nie pamięta. Tak jest i tak być musi.

O! wcale nie dlatego, aby polityka, była czemś gorszym od służby wojskowej. Polityka, czyli zdanie obywatela o tem jaką ma być Polska, — musi istnieć i poglądy polityczne obywatela należy kształcić, bo od tego, jakie one będą zależy także przyszłość Polski. Ale do wojska się idzie nie dlatego, że jest się zdania iż taka orientacja zagraniczna jest dobra, a taka djabła warta, że idzie się do wojska dlatego, że się jest deflacionistą, inflacionistą, czy dewaluacionistą, że się jest zwolennikiem reformy rolnej, czy jej przeciwnikiem, nie idzie się dla swego politycznego zdania, lecz dlatego, aby w potrzebie oddać życie za Ojczyznę. I dlatego polityka jest to kraj argumentu, teorii, ideologii, hasła i programu a wojsko jest krainą rozkazu i mistyki. Tak, — mistryki! — bo żołnierz ma na celu życie państwa a na uwadze śmierć własną, a do śmierci nikt nikogo ar-

gumentem nie zachęci, tutaj trzeba czegoś silniejszego, trzeba... mistyki.

A oto Federacja, a więc organizacja wół-wojskowa, paramilitarna, córa, — jak powiedziałem — armii, pcha się z programem, z wytycznymi z teorjami, wypowiedaniami przez generała Walewskiego i feldmarszałka Relidzińskiego. Dziwię się, że jej na to pozwolono. Tam, gdzie się gada o polityce, tam jest dyskusja, a gdzie jest dyskusja tam zaczyna się krytyka wódzów. To nie są rzeczy odpowiednie dla organizacji związanych z wojskiem.

Nawet w t. zw. państwach „totalnych” armie upartyjniane są nie na początku, lecz na końcu, „upartyjnienie” armii następuje dopiero, wtedy, gdy upartyjnione

jest wszystko inne. Armia włoska po dziś dzień nie jest armią fałszystów, lecz armią KRÓLA. Armia w Niemczech nie pierwsza, lecz ostatnia nałożyła odznaki hitlerowskie. Nawet u bolszewików służyli Brusilow.

Zyjemy w ustroju republikańskim. Jestem krytycznie wobec tego ustroju usposobiony, lecz jako Polak muszę się mu lojalnie podporządkować. Ustrój ten upłynnia wszystkie wiadze, wybieramy Sejm co lat pięć Prezydenta co lat siedem, wszystko jest kontrolowane przez opinię publiczną, od niej zależy. Ale na miłość Boską nie armia! Tutaj powinien panować rozkaz. A skoro się raz zacznie polityka, czy „ofensywa ideowa”, to się kończy rozkaz. Zdaję sobie naprzykład sprawę, że omawiam tutaj, w tym artykule, stosunek władzy wojsko-

wej do Federacji. A wolałbym tego nie czynić. A muszę to czynić, bo przecież program, który Federacja ogłasza, (zresztą bardzo słabo wykonywany) nie ma w sobie nic wojskowego, jest to program polityczny do którego i jako obywatel i jako dziennikarz muszę się ustosunkować.

Dlaczego właśnie w Federacji i przez Federację. Czyż niema innych jakichs organizacji, bardziej do tego odpowiednich, niż organizacja o nawpół wojskowym charakterze. Cobysmy np. powiedzieli, aby gruntem na którym rząd mówi o polityce był... Sejm?

Czy to ma być pomysł paradoksalny?

Czy np. rząd, którego przedstawiciele wzięli udział w zjeździe nadzwyczajnym Federacji w dniu

18 kwietnia (wraz z ministrem spraw wewn., chociaż można bymniemać, że w dniu 18 kwietnia polski minister spr. wewnętrznych będzie nie w Warszawie, lecz we... Lwowie) nie mogły zwołać na prywatne posiedzenie przyzdujm kół regionalnych sejmowych, lub jakoś inaczej zorganizować posłów i senatorów. Ale to właśnie dziwne jest w taktyce obecnego naszego rządu. Zdawałoby się, że wojsko jest do słuchania rozkazów, a Sejm do debatowania. To nasz rząd przeciwnie — dąży do tego, aby Sejm słuścił rozkazów, a organizacje paramilitarne mają debatować nad programami.

Ważnym jest, że w dniu 18 kwietnia (wraz z ministrem spraw wewn., chociaż można bymniemać, że w dniu 18 kwietnia polski minister spr. wewnętrznych będzie nie w Warszawie, lecz we... Lwowie) nie mogły zwołać na prywatne posiedzenie przyzdujm kół regionalnych sejmowych, lub jakoś inaczej zorganizować posłów i senatorów. Ale to właśnie dziwne jest w taktyce obecnego naszego rządu. Zdawałoby się, że wojsko jest do słuchania rozkazów, a Sejm do debatowania. To nasz rząd przeciwnie — dąży do tego, aby Sejm słuścił rozkazów, a organizacje paramilitarne mają debatować nad programami.

ski, Relidziński, Kwiatkowski i Grażyński — rozumie, że Kwiatkowski i Grażyński są tu „pierwszymi osobami dramatu”.

Ispicjentami i reżyserami zjazdu Federacji jest „naprawa”. „Naprawa” w Polsce to pp. Grażyński i Kwiatkowski to związek działaczy społecznych, to tyśiąc instytucji ssących mieszek państwowoy, to ZZZ. Szukaj wiatru w polu! Wczoraj w sądzie lidzkim leader ZZZ. Władysław Roman Biernacki opowiadał, że ma brata, bliźniego Romana Władysława Biernackiego, który niema metryki, który się ukrywa, za którego nie może brać odpowiadzialności. Oby ta makabryczna groteska z tajemniczym bratem z sali lidzkiego sądu nie dostała się na szerszy ekran — stosunków w całej Polsce. Oby!

## Brat z urojenia lidera Z.Z.Z.

### O wicherzenia i teror Z.Z.Z. — Odroczenie sprawy do 6 maja.

W dniu wczorajszym na wókanckim Sądzie Okręgowym w Lidzie znalazła się sprawa Romana Biernackiego, delegata Centr. Komitetu Z. Z. Z. i redaktora „Frontu Robotniczego”.

Przebieg tej sprawy przybrał wczoraj obrót wprost fantastyczny i do odzyskania aktu oskarżenia nie doszło. Nie możemy go zatem cytować, tem niemniej sądzimy, że czytelnicy nasi dobrze się orientują w całokształcie i wiedz, że chodzi tu o antypaństwowe wystąpienia, ekscesy i teror, stosowane wobec chcących pracować robotników, przez Z. Z. Z. pod wodzą właśnie Romana Biernackiego.

Pisałiśmy też co to za człowiek ten Roman Biernacki. Wiele razy karany był za kradzież, oszustwo i szantaż. I otóż wczoraj doszło do niebывalego w kronikach sądowych obrótu rzeczy przez oskarżonego. A zaczęło się w sposób następujący:

ROMAN - WŁADYSŁAW I WŁADYSŁAW - ROMAN.

Przewodniczący odczytuje personalia, które na wszystkich przewodach zaliczane bywają zazwyczaj do czczej formuły. I otóż ten najbardziej powszedni wstęp, zgłotował sensację. — Imię, nazwisko, data urodzenia i imiona rodziców się zgadzają. Pada ostatnie pytanie:

— Karany? — Nie. — Jakto? Przecież... Przewodniczący zwraca uwagę, że posiada dokumenty, stwierdzające uprzednią karalność oskarżonego.

— To nie ja, a mój brat. Na sali konsternacja. Wówczas oskarżony Biernacki składa niezwłocznie oświadczenie: — Było nas dwóch braci - bliźniaków. Memu bratu jest na imię Roman - Władysław, a mnie Władysław - Roman. Muszę za przykrością wyznać, że mój brat był istotnie kilkakrotnym przestępcą. Są to sprawy rodzinne, o których mi trudno mówić wobec całej sali. Brat mój ciągle przesieduje w kryminalu. Ja osobiście karany byłem tylko raz jeden za groźbę użycia broni.

CZŁOWIEK CHRZCZONY Z WODY.

Wówczas prokurator Dominik Piotrowski, który oskarża w tej sprawie, zadaje pytania: — Kiedy się pan urodził? BIERNACKI: — W r. 1909. PROK.: — Kiedy i gdzie był pan chrzczony? BIERN.: — Rodzice moi byli bezwyznaniowli. Nie otrzymałem chrztu kościelnego. Matka ochrzciła nas z wody. W kościele zaś ochrzczony zostałem dopiero po 9 latach, w r. 1918, na Pradze w Warszawie (wymienia parafję), po zgonie moich rodziców. Właściwie matka, bo ojciec nie żył z matką... PROK.: — A brat pański był chrzczony w kościele?

BIERN.: — Nie wiem. Prawdopodobnie... może... PROK.: — Gdzie mieszka pański brat? BIERN.: — Nie wiem.

NIKT NIE ZNA DZIWNEGO BRATA.

PROK.: — Kto zna pańskiego brata? BIERN.: — Nie wiem. PROK.: — Czy może pan wskazać choć jedną osobę, którąby znała jednocześnie pana i pańskiego brata? BIERN.: — Nie... To trudno by mi było.

PROK.: — Czy teraz, gdy pana aresztowano w Lidzie, zdjęto z pana odcisk daktyloskopijny? BIERN.: — Nie. PRZEWODN.: — Więc oskarżony nie przyznaje się do spraw, za które był skazany? BIERN.: — Nie, to nie były moje sprawy. Sąd zarządza przerwę i udaje się na naradę. Po krótkiej naradzie posiedzenie zostało wznowione. Wyśiki Sąd wykazał najdalej idącą dobrą wolę w kierunku obiektywnego zidentyfikowania osoby skazanego. Sędzia prosi Biernackiego i tłumaczy mu, ażeby przedstawił takie dowody i dane o istnieniu swego rzekomego brata-bliźniaka, któreby Sąd mógł przyjąć.

BIERN.: — Nie wiem. PROK.: — Czy może pan wskazać choć jedną osobę, którąby znała jednocześnie pana i pańskiego brata? BIERN.: — Nie... To trudno by mi było.

ARESZTOWANY ZA KOMUNIZM.

BIERNACKI opowiada płynnie, na pozór ze swobodą, temniemniej nie potrafi przytoczyć ani jednego faktu, ani jednej daty, któreby pozwalała na sprawdzenie istnienia jego mitycznego brata i wykazała prawdziwość tej tragicznej, „z omyłek”. A więc rzekomo kilkakrotnie przostawał w prasie, że nie jest tym Romanem Biernackim, o którym pisano, że popełnił różne przestępstwa kryminalne. W r. 1933 sprzostowania takie ukazać się miały w „Nawinach Codziennych”, w „Naszym Przeglądzie” i „Expresie Porannym”.

## Walki na froncie południowym Cesarz na czele 120 tys. armii

ASMARA. Agencja Stefani donosi z Mogadiscio: Na froncie somalijskim armia włoska posuwa się naprzód na szerokim froncie 400 kilometrów. W czasie ostatnich bombardowań, lotnicy włoscy zniszczyli składy benzyny w Onarreh i Dagahbur. ADDIS ABEBA. Według ogłoszonego tu dziś urzędowego komunikatu abisyńskiego, na zachód od Nuggels pod Dukan Abisyńczycy odparli gwałtowne ataki Włochów, przyczem Włosi stracili mieli kilkuset zabitych i rannionych. Na froncie północnym — według tego komunikatu — położenie jest bez zmian. Pod Szola - Meda, w

Nagle przypomina sobie, że w r. 1934 był istotnie aresztowany jako oskarżony o komunizm. Osadzony w areszcie, został jednak wypuszczony i prokurator Gorzuchowski umorzył sprawę. Wówczas pracował w „Kurjerze Codziennym” 5 groszy”.

JEDYNY ŻYWCIEL SIOSTRY.

PROK.: — Pocóż jednak rodzice pańscy nazwali dwóch synów jednym imieniem? BIERN.: — Ażeby nas uchronić przed służbą w armii carskiej. Jeden syn nie szedł do wojska, jako jedyny żywiciel rodziny. PROK.: — A w wojsku polskim pan służył? BIERN.: — Nie. Jako jedyny żywiciel. PROK.: — Kogoż pan żywił, przecież rodzice umarli? BIERN.: — Siostrę. PROK.: — Gdzie jest pańska siostra? BIERN.: — Nie wiem. Z siostrą źle żyje. Nie utrzymuję z nią żadnego kontaktu. PROK.: — Czy ona jest panną? BIERN.: — Jeżeli nie wyszła za mąż — to panna. Jest malarka. Nigdzie nie pracuje.

MARSZAŁKOWSKA 53...

PROK.: — Gdzie pan wogóle mieszkał przedtem. Czy nie może pan wskazać choć kilka adresów, gdzieby pan, jako mały chłopiec zamieszkiwał razem z bratem? BIERN.: — Nie pamiętam. Nie przywiązywałem żadnej wagi do adresu poprzednich mieszkań. Kiedyś mieszkałem na Marszałkowskiej 53...

PROK.: — Czy razem z bratem? BIERN.: — Teraz już nie pamiętam. Zresztą proszę o pozostawienie tej sprawy na uboczu. Niema ona nic wspólnego ze sprawą, za którą zosta-

łem aresztowany, a mianowicie tem, że wolałem: „Niech żyje robotnicza Lida!”

ODROCZENIE SPRAWY.

PROKUR. PIOTROWSKI wyjaśnia, że odmówił paragrafy nakładając na Sąd obowiązek zidentyfikowania przedewszystkiem oskarżonego. Stawia wniosek o odroczenie sprawy celem zebrania dowodów.

OBRONCA ADWOKAT PANI SUKJENNICZA - ZASZTOWT sprzeciwia się wnioskowi prokuratora, prosi o rozpoznanie sprawy, bez wysłania na przednią karalności oskarżonego. W razie zaś, gdyby Sąd chciał sprawę odroczyć, to o zmianę środka zapobiegawczego.

Przerwa. Poczem Sąd ogłasza decyzję ODROCZENIA SPRAWY DO DNIA 6-GO MAJA i pozostawienie Biernackiego w areszcie.

Biernacki próbuje jeszcze tłumaczyć, zgłasza gotowość dodatkowych wyjaśnień, znów coś mówi, ale Sąd opuszcza już salę. Niewątpliwie sprawę rozstrzygnie daktyloskopia.

Biernacki wraca do aresztu. Ale posiew rzuconych przezeń wywrotowych chwastów, pleni się jeszcze w Ziemi Lidzkiej.

Dzieją się nadal niesłychane rzeczy. Oto widziliśmy sztandarowego męża Z. Z. Z. przed krótkami sądowemi. A oto co się dzieje w terenie przezeń „uprawianym”:

## Gorzkie łzy Antonny Nestorowiczowej

Korzystając z wczesnej pory, jadę jeszcze raz do Niemna, by przekonać się na miejscu o sytuacji, o której pisałiśmy wczoraj. Kompletna anarchja! Szosa państwowa jest zablokowana kordonem tłumów, podżeganego przez Z. Z. Z. Drogi gminne, drogi publiczne są SAMOWOLNIE, BEZPRAWNIE ZAMKNIE TE PRZEZ STRAJKUJĄCYCH OD TYGODNIA! Nie przejdzie tamtędy żaden człowiek ubogo ubrania, żadna furmanka chłopka. Dlaczego? Dlatego, że Z. Z. Z. obawia się, ażeby ludzie pracy nie znaleźli tej pracy w hucie szklanej. Okoliczni mieszkańcy daremnie protestują, daremnie wołają o przywrócenie praw i wolnej komunikacji na drogach publicznych! Patrole Z. Z. Z. krążą po wsiach okolicznych i POD GROZBĄ KAŻĄ SOBIE WYDAWAC PROWIANT DLA STRAJKUJĄCYCH. W fabryce pozostaje, W STANIE GBLEŻENIA, około 120 robotników i robotnic. W poszczególnych salach mają swoje nary do spania. W innych salach urządzono jadalnię. Dzień i noc nie opuszczają fabryki. Rozmawiam z tymi robotnikami. Ci co pracują, mają twarze uśmiechnięte.

Rozpala ich i roznamiętnia walka. Cieszą się, że przedostali się do fabryki, że zmylili czujność kordonów. Każdy ma do opowiadania długą historję fortelów, wybiegów, strachu i walki. Niepodobna tych opowieści chociażby porównać stręścić. Niektóre są śmieszne w szczególach, inne smutne.

Pewna robotnica opowiada, jak się przebieierała, żeby ją nie poznano. Inna, jak szła niby zaperzona w klótni z matką i tem zmylwiwszy czujność, skoczyła w furtkę. Robotnik — jak walczył zawieszony na płocie. Drugi, jak to było w wagonie, od której tłum wyprzągił konie i jego omal nie zabili, gdyż jechał do fabryki. W WAGONIE TYM BYŁ RÓWNIEZ POLICJANT.

— I cóż on na to? — A do niego mieli pretensje, że ochrania „lamiustrajków”. To on tłumaczył się przed nimi, że mnie nie widział, bo siedział pod lawką.

Pochmurne i strokane twarze mają ci, z tamtej strony kordonu, których do fabryki nie puszczają. Ja mogę chodzić swobodnie. Kordon mnie przepuszcza. Nie jestem przecież robotnikiem. Ale biednym ludziom — wara! CI BIEDNI LUDZIE Z TAMTEJ STRONY opowiadają mi też. Jeden wzywał głosno policjanta, aby mu umożliwił przejście, w biały dzień pod drodze państwowej. Policjant poszedł przodem. Jego przepuścili, a robotnika nie.

— I cóż on na to? — Machnął ręką i nic nie powiedział.

Robotnicy, którzy chcą pracować, codziennie wysyłają depesze do wojewody, starosty, do Warszawy z zapłaconą odpowiedzialją i proszą o pomoc. Jeszcze nie otrzymali ani jednej odpowiedzi.

Dalej pokazuje inny robotnik, jakie okienknie sobie porobili w oknach przed kamieniami terorystów.

Opowiadają mi, że wczoraj jechał wojewoda, a przodem auto starostyńskie i że... Ale w tej sprawie ukazuje się zapewne komunikat oficjalny władz bezpieczeństwa.

Nagle zastępuje mi drogę jakaś starszuszka w chustce. Nazywa się Antonnie Nestorowiczowa, biedna kobieta. I ona ma dwóch synów bliźniaków (autentycznych...) i obydwa służy dziś w wojsku (nie tak jak Biernacki). Niema z czego żyć. Chce zarobić trochę. Nie jada. Prosi, błaga, ale nie puszczają ją przez kordon, nie puszczają starszuszki do fabryki. Niech sobie umrze z głodu! Może ma mnie za jakiego przedstawiciela władzy, więc prosi o pomoc, o sprawiedliwość. Płacze. Jej gorzkie łzy padają na drogę publiczną, która jest zamknięta wbrew prawu, a na jej zgubę.

Oj, chciałoby się, żeby jej synowie-bliźniacy wrócili z wojska i dobrze skórę wyholi tej innej parze mitycznych, zdaje się, bliźniaków, — za krzywdę starszuszki, matki, robotnicy! J. M.

# Proces usypiaczy

(la) W Warszawie, jak o tem pisa- śliśmy niedawno, zorganizował nie- jaki Stanisław Sieradzan bandę usyp- iaczy, która występowała w restau- racjach i barach warszawskich.

### METODY DZIAŁANIA

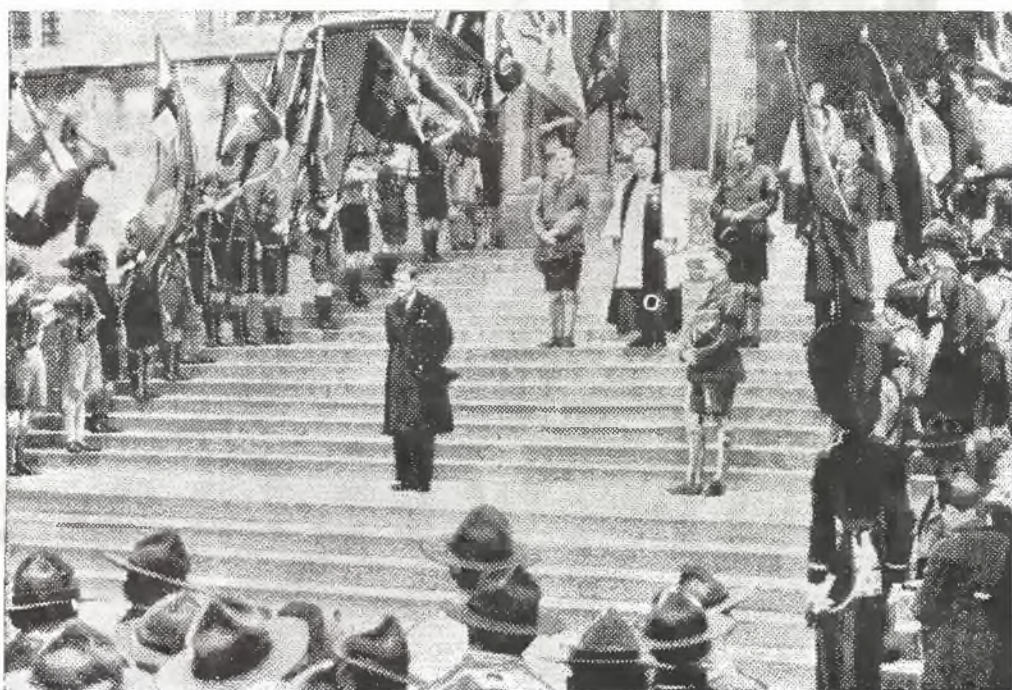
Metoda działania była bardzo pro- sta. Do gościa zmożonego alkoholem przysiadł się jakiś rozmowny sąsiad, pozornie również będący „pod ga- zem”, zawierał łatwą w tych warun- kach znajomość i proponował dalsze kolejki w tymże lokalu albo w in- nym. W czasie libacji niepostrzeże- nie uwoy znajomy dosypywał do kieliszka kompana jakiś proszek, jak się okazało następnie, spreparowany specjalnie chloran, mający własno- ści odurzająco - usypiające, a gdy towarzyszył tracił przytomność, co na- stępowało prawie momentalnie wypro- wadzał go troskliwie z baru i loko- wał czule w oczekującej dorożce z zamiarem odwiezienia jakoby do do- mu, albo też prosto odprowadzał pod rękę czasem przy pomocy innych współników. Po kilku godzinach ofi- ariar budził się z koszmarnego smu- gądzień na krawcach miasta, na Ozer- niakowie, czy za Powązkami i z prze- rażeniem stwierdzał, że nietylko zupeł- ny brak gotówki, ale nawet wierzc- hnego odzienia, a czasem i lepszej bielizny.

Gdy wpłynęło do urzędu śledcze- go kilka zameldowań, policja przepro- wadziła specjalną obserwację barów i po pewnym czasie przed restauracją przy ul. Chmielnej 36, przychwyci- ła podejrzaną parę, obserwującą gości. Byli to małżonkowie Siera- dzan. W piąszczy Janiny Sieradzan znalazł pakietik z białymi krysz- tałkami jakiegos specyfiku, który w analizie okazał się chloranem, stoso- wany w medycynie, jako silny śro- dek usypiający. W toku śledczego dochodzenia wyłapano resztę bandy, złożoną z trzech naganiaczy i zaufa- nego dorożkarza.

Wczoraj cała kompanja stanęła przed Sądem Okręgowym, przycze- m wszyscy oskarżeni zgodnie obrali taktkę upartego nieprzyznawania się do winy.

Cały dzień trwały zeznania lic- znych świadków, którzy zapewnili ofi- arę budziła się z koszmarnego smu- g

# Edward VIII wita skautów



Król Edward VIII przemawia do skautów całego świata przed kaplicą św. Jerzego w Windsome.

# W WIRZE STOLICY

### PIES POLICYJNY

— Zawsze myślałem, że psy poli- cyjne to wielka bujda, mówił gruby Kleofas, ale teraz wiem, że to arcyro- zumne stworzenia. Jeśli w Ameryce jest tylu gangsterów to jasny dowód, że za mało tam psów policyjnych. — Oddział pieszej policji i cała damska policja nie są tyle warte co jeden dob- ry pies. Oto fakt, który mnie przeko- nał.

Wyłowiono z Wisły truposza. Okaza- ły topielec, wiąc, że nie żaden stróż nocny czy emerytowany strażak. Miał dwa przednie siekacze ze zła — jasne zatem, że to zwłoki wybitnego człowieka. Zbiegła się policja piesza, rowerowa, konna, wodna, damska — nie mogą rozeznac, kto to taki. Przy- szły stójki co ruch regulują, przyszył wywiadowcy, co wszędzie wężą, przy- szli detektywi, co ludzi po kinach śle- dzą, przyszli prokuratorzy, sędziowie śledczy, przyszły najcięższe polskie Szerłoki i — guzik! Nie wiedzą, nie mogą ustalić, kim był denat.

Władze się denerwują, nie chcą ze zwolnić na pogrzeb nieznanego topieca. Coraz przychodzi nowa stawa dete- ktywistyczna — śledcza, dalej niewia- domo, niewiadomo.

Nareszcie ktoś poradził sprowadzić psa policyjnego. Oburzyl się specie, że niby co kundel rozpozna tam, gdzie oni nic nie widzą, ale ostatecznie poli- cjan przylókł psa „Lupin” na smycz.

Puszczono Lupina, obwąchał trupo- szę i pędem podraował wzdłuż wybrze- ża. Wszyscy za nim. A Lupin stanął naprzeciw długiej barki, która ko- łała się przy brzegu i szczeła, szcze- kała...

Na barce była jakaś psina, odszczeki- wała mu. Przeciwnicy Lupina wzru- szali ramionami, chcieli zwracać, aż tu ktoś zauważył, że barka nazywa się

### Krzysztof Kolumb

wyraźnie było to napisane na dziobie na którym sterczała tamta psina, do której niby szczełak Lupin. Kolumb! Rozumiesz pan!

I rzeczywiście okazało się, że ta- jemniczy topielec był handlarzem jaja. Jak ten szelma Lupin to odgadł, jak sprytnie wyłókł wszystkie psy. Kolumb — jająko, handlarz jaja! Genialny pies policyjny. Karol.

### Wybryk natury

(la) Z Poznania donoszą: W gospodarstwie Marcina Lurki w Szamotułach jedna z gęsi zmiośła w tych dniach ogromne jajo wagi 375 gramów, gdyż tymczasem normal- na waga gęsięgo jaja nie przekracza 125 gr. Lurka chcąc sobie zachować na pamiątkę skorupkę z tego olbrzymiego jaja, usiłował opróżnić je z białka i żółtka. Zrobił więc otwór, lecz ku swemu zdziwieniu zau- ważył, że wewnątrz znajdują się drugie normalne już gęsie jajo, w któ- rego wnętrzu było normalne żółtko i białko.

# Oskarżeni lekarze

(la) Przed warszawskim sądem okręgowym odpowiadali wczoraj dwaj lekarze z Otwocka dr. Markus Urlik i dr. Kazimierz Wroczyński pociągnię- ci do odpowiedzialności karnej z art. 202 K.K.

Dr. Urlik oskarżony był o to, że wezwany do oczekującej polegu człon- kini Ubezpieczalni Janiny Redo, nie zdołał określić czasu rozwiązania i zbagatelizował jej cierpienia, a w chwili, gdy już było za późno, oswi- adczył mężowi chorej, że nic nie może poradzić. Wówczas wezwano leka- rza dr. Wroczyńskiego. Gdy ten przy- był do chorej, stwierdził, że dziecko zmarło w łonie matki i po postawie- niu tej diagnozy wrócił do domu.

Karetka pogotowia z Ubezpieczal-

ni przybyła dopiero nadajutrz o go- dzinie 2-ej, kiedy chora była już w bardzo ciężkim stanie. Przewiezio- ją do kliniki do Warszawy i tam zmarła.

Podczas sekcji zwłok zebrała się Rada Wydziału lekarskiego Uniwer- sytetu J. P. zastanawiając się nad przyczyną zgonu, bowiem cały wypa- dek uznano za nader ciężki. Z opinii rady wydziałowej wynikało, że były zaniedbania ze strony obojgu leka- rzy. Gdyby nie te zaniedbania, cho- ra udałoby się uratować.

Wczoraj obojdw lekarze stanęli przed sądem, gdzie obronę ich wno- sił adw. Waclaw Brokman. Obojdw do winy się nie przyznali.

Na wczorajszej rozprawie składał opinię biegły dr. Gromadzki, który wydał opinię przychylną dla oskar- żonych.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd dr. Urlika i Wroczyńskiego uniewin- nił.

**CZY WPLACILEŚ JUZ NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA PRYWATNEGO P. M. S. NA WILENSZCZYźnie.**  
KONTO P. M. S. w P. K. O. Nr. 80630

# Gdyby król się ożenił...

(la) Wkrótce miną cztery mie- siące od dnia, gdy Edward VIII objął tron po ojcu. Pokazuje się on często publicznie i widać, że chodzi mu o to, aby utrzymać tę popularność monarchji w Anglii, jaką zdobyła ona w ostatnim stu- leciu.

Król jest prosty i skromny. U- mie znaleźć odpowiedni ton, w rozmowie z każdym obywatelem i bez przesady można powiedzieć, że jest przez wszystkich szano- wany i bardzo lubiany. Jedno tylko zagadnienie interesuje i niepokoji angielską opinię publiczną. Jest to sprawa małżeństwa, a raczej grożącego starokawaler- stwa króla. Z ust rozlicznych osobistości bliskich królowi wy- daje się, że nie zamierza on wstąpić w związku małżeńskie. Momoto jednak kombinacje na temat: czy i kiedy Edward VIII się ożeni, są powszechnym tema- tem rozmów w Anglii. Niemal

każdego dnia mniej lub więcej wyraźnie daje się królowi do zro- zumienia, że jeśliby jednak się ożenił, to fakt ten przez opinję angielską powitany zostanie z rado- ścią.

Równocześnie wylicza się kró- lowi kolejno odpowiednie żony, a angielskie dzienniki cągle za- dają pytanie: ile i które z księż- nerek europejskich domów pa- nujących wchodziłyby w rachun- ek, przy wyborze królowej An- glii.

A więc na pierwszym planie jest księżniczka Juljana holender- ska. Jednakże wydaje się ona z góry wyłączona z konkursu, gdyż maż jej byłby w Holandji tylko księciem małżonkiem. Żaden zaś z Anglików nie poważałby się za proponować unji personalnej mę- dzy Anglią i Holandją. Jako dal- sze kandydatki wchodzi w rachun- ek księżniczki greckie. Oprócz księżnej Maryny, która poślubiła młodszego brata króla, jest ich jeszcze cały szereg.

Jest więc księżniczka Irena grec- ka, kuzynka księżnej Kentu i sio- stra eks-królowej rumuńskiej. Przybywa ona często do Anglii, a ponieważ raz, z takiej okazji, podróżywała trzecią klasą, uznano to za szczyt demokratyzmu. Jej młodszą siostrą, księżną Katarzyna grecka, była družką na ślubie księżnej Maryny. Z okazji róż- nych weekendów spotykała się ona często z Edwardem VIII i ja- ko jej plus, trzeba zapisać, że doskonale gra w golfa. Inną kan- dydatką, znacznie mniej „angiel- ską” niż księżniczki greckie, jest wielka księżniczka Kira, córka „niekoronowanego cara” Cyryla Włodzimierowicza. Musiała ona swego czasu uciekać z Rosji w trudnych warunkach i ma za so- bą romantyczną przeszłość.

Wśród księżniczek skandynaw- skich jest tylko jedna, która znaj- duje się w wieku kwalifikującym ją do małżeństwa. Jest nią księ- żniczka Aleksandra — Luiza duń- ska, siostrzenica króla Chrystja-

na. Wreszcie trzeba jeszcze wy- mienić księżniczkę Fryderykę v. Braunschweig - Lueneburg. Jest to wnuczka eks-cesarza Wilhel- ma i prawnuczka królowej Wik- torji, niejako więc półkwi an- glijskiej, co ma również doniosłe znaczenie, jeśli chodzi o przysz- łą królowę Wielkiej Brytanji.

Gdyby król się zenił, musia- by zastosować do Royal Marriage Act z roku 1772. Zasada tego prawa, wydanego za Jerzego III, było przeszkodzenie takiemu małżeństwu, które mogłoby nie- korzystnie wpłynąć na kwestję następstwa tronu. Tak więc — wedle tego prawa — nie wolno królowi poślubić katoliczki. Gdy- by to uczynił, straciłby tron. Jest zwyczajem, że król powinien poślubić księżniczkę domu panu- jącego, ale nie jest to przepisem. Twórcy Royal Marriage act ni- mowoli przewidzieli demokratyz- mieniejsze czasy. Król może więc poślubić Angielkę, nawet mieszcz- ką. Romantycznie nastrojonych mas angielskich nic nie uradowa- łoby więcej, niż wiadomość, że król zawarł świątynie w jakiejś mie- szczce i pragnie uczynić ją kró- lową.

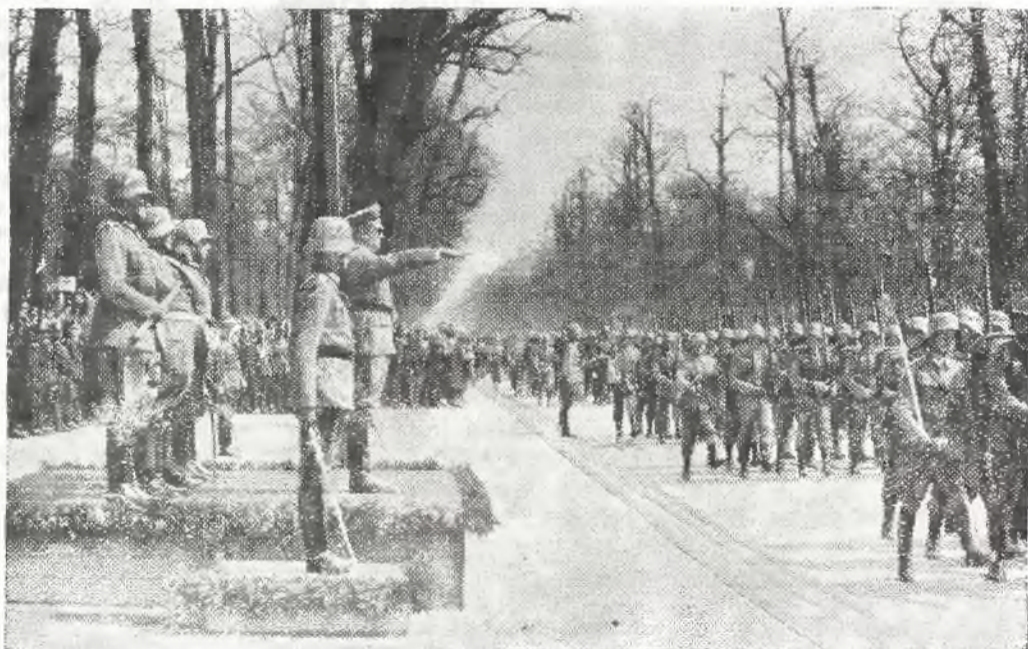
Co nastąpi trudno przepowie- dzieć, gdyż byłoby to rozwiąza- niem zagadki. W każdym razie napewno można twierdzić, że nic nie byłoby bardziej obce dzisiej- szemu królowi, niż przypisywanie mu chęci zawarcia t. zw. małże- Ństwa politycznego.

# Śmierć „Panny Młodej” z „Wesela”

(la) Z Krakowa donoszą: W jednym z sanatoriów krakow- skich zmarła wdowa po poecie Lucja- nie Rydlu, Jadwiga z Mikołajczyków, z pochodzenia włościanka, córka go- spodarza z Bronowic. Druga jego cór- ka, dziś już także nie żyjąca, była żoną znanego malarza i poety Wio-

dzimierza Tetmajera. S.p. Rydlową przedstawił Wydziałowski w swem „We- selu” w postaci Panny Młodej. Zmar- ła ona skutkiem komplikacji, które wywodziły się w następstwie ciężkiej grypy. Osierociła syna, dyrektora cukrowni w Chodorowie, oraz córkę.

# Wielka rewja w rocznicę urodzin kanclerza Hitlera



Kanclerz Hitler przyjmuje defiladę.

# My, a nasze otoczenie

Jednym z najbardziej charaktery- stycznych znamion nowych czasów, które nadeszły po legendarnej epoce „przedwojennej” i które trwają zbyt uporczywie, — jest kompletny zanik wszelkich kryteriów, ustalających war- tość człowieka.

Co to znaczy dziś: człowiek warto- ściowy — Duzo i nie! Wszystko, co dawniej wyróżniało jednostkę spośród tłumy i co dawało mu jakiegos przy- wileje, dziś zginęło, zmanierowało się, lub tak się pogmatwało i skompliko- wało, że niesposób polapać się w tem, jaką miarą można i należy mierzyć człowieka współczesnego.

Czas, kiedy o wyróżnieniu jedno- stki decydowało jego pochodzenie, już dawno poszły w niepamięć. Dziś wszy- scy są „bene nati” i nikt już nie pyta: „kto go rodzili?” Zamiast klejno- tu szlacheckiego, jako jego nowoczes- na namiastka, zaczął występować dy- płom uniwersytecki. Ale dziś? Kto komu za pośrednictwem tytułu magistra lub doktora? Dyplomy doktorskie zawierają wspaniałe słowa o tym, że z tytułem doktorskim łączy się „honor et honores, iura et privile- gia”. Otóż „honor” rzeczywiście jest: można sobie wydrukować na wizytówkach znaczące „dr”, ale „ho- nore” już są wątpliwsze, prawa dość ngliste, przywileje zaś istnieją w

sterze pobożnych życzeń i bujnej wyobraźni. Nie! Dziś to intelektual- ne szlachectwo wyraźnie zbankroto- wało!

Może i słusznie, bo przecież efek- tywnie zadrukowany pergamin dy- płomu doktorskiego, lub skromniej- szy, choć równie estetyczny dyplom magisterski, mogą najwyżej świad- czyć o zdobytej wiedzy, ale nie o wartości człowieka. Absolwent uni- wersytetu wyrabia się, jako członek społeczeństwa, dopiero w pracy sa- modzielnej, do której ma teoretycz- ne przygotowanie. Praktyka! Facho- wość! Oto najnowsze hasła, które szczególnie zastosowanie znalazły w Ameryce, gdzie człowieka sądzą nie podług dyplomu, ale podług zdolno- ści i wytrwałości w pracy zawodowej.

Fachowość w dzisiejszej Polsce... Hm... Rzeczywiście, żeby być nauczy- cielnią w szkole powszechnej czy gre- mniej, trzeba mieć takie a takie wy- kształcenie, żeby być urzędnikiem, bo im wyżej w górę, tem więcej ja- ceni fachowość z taski bożej... Kryte- rja fachowości stają się w górę co- raz bardziej elastyczne i nieuchwytne, aż wreszcie gdzieś giną!... Wytworzyły się już kategorie fachowców uniwer-

saliwych, nadających się do wszystkie- go, coś w rdzoju „człowieka orkie- stry”, nieraz się popisującego w róż- nych kabaretach.

Tak: w Polsce dziś trudno zaім- ponować koma swoją fachowością! Ale może łatwo jest olśnić otoczenie stanowiskiem służbowym! Dawniej „człowiek na stanowisku” był rze- czywiście cieniem! Dyrektor gimnazjum — o ho-ho! Profesor uniwersytetu, — pro — fe — sor!... Generał! — gene... nie, to już było nie do wymo- wienia, — tak to olśniewało! Ale na- wet byle „pan radca”, każdy lekarz, adwokat, nauczyciel gimnazjalny, o- rtier — to były ludzie „na stanowi- skach”, doskonałi kandydaci do stan- u małżeńckiego. Dziś, już nie pu- wie o nędzy materialnej i zmniejszo- nej powadze wszystkich inteligenc- kich zawodów, zmienił się zasadni- czy stosunek tych „stanowiskowic- zów” do swych „stanowisk”. Jest dziwna płynność. Każdy jest niezado- wolony ze swego stanowiska służbo- wego, każdy uważa siebie za pokrzy- wdzonego i marzy o zmianie, ale nie koniecznie w tej samej dziedzinie pracy. Dawniej porucznik marzył o tem, że kiedyś będzie pułkownikiem, dowódcą pułku, nauczyciel gimna- zjalny śnił o stanowisku dyrektors- kim. Dziś porucznik, owszem, chciałby być pułkownikiem, ale enery- towany, dopiero wówczas poka- załby: co umie i czego nie

umi, a każdy, nawet najbardziej zahukany „belfer” zgóry się wyrzeka wąpi- lego zaszczytu „piastowania god- ności dyrektora gimnazjum”, nato- miast chętnieby się stał, dajmy na to, starostą, lub dyrektorem banku!... A przedewszystkiem dziś żadne, naj- wyższe nawet stanowisko, nie jest zbyt pewne.

Cóż dziś decyduje o wartości czo- wielka, jako członka społeczeństwa? Mądrość? Siła przekonań? Odwaga cywilna? Ofiarność społeczna i pa- tryotyczna?

Owszem! Mądrość, ale... „życio- waw”, siła przekonań... które są na- ozasie, odwaga cywilna... w anoni- mach, ofiarność społeczna...

Tak! To jest bodaj jedyną dro- gą do wybitności się ponad szary tłum! To, co dawniej było miarą znacz- nych nieboszczyków, dziś jest naj- szczytniejszym, choć bardzo nieo- kreślonym tytułem najdzielniejszych ludzi: „działacz społeczny”. Niedługo się chce ze wzruszeniem, — tak dużo jest w Polsce ludzi kryształowo czy- stych, mądrych, ofiarnych, patrio- tycznych, pełnych niezwykłych cnót obywatelskich!...

Przedstępujmy życiarysy kandy- datów na postów lub na stanowiska radnych magistratkach: aż płaćka się chce ze wzruszeniem, — tak dużo jest w Polsce ludzi kryształowo czy- stych, mądrych, ofiarnych, patrio- tycznych, pełnych niezwykłych cnót obywatelskich!...

Ale zastanówmy się nad naszymi rozmowami prywatnymi, w których raz po raz charakteryzujemy kogoś ze wspólnych znajomych, a nawet — jeszcze chętniej — wcale niezna- jomych: coż to za straszny zarysuje się obraz nędzy moralnej i upadku

wszystkich ludzi, z wyjątkiem (całe szczęście!) tylko różnowców!...

Sądy krańcowe są nietylko pozba- wione słuszności, ale są niebezpieczne i bardzo szkodliwe społecznie.

Krańcowy sąd ujemny krzywdzi nietylko tego, do którego się odnosi, bo w większości wypadków jest oparty na przypuszczeniach i pozorach, — ale i całe społeczeństwo, gdyż wy- wiera sugestię, że ludzi uczciwych już niema wcale.

Krańcowy sąd dodatni również jest szkodliwy, gdyż przetraca w głowie okadzonemu, robiąc z niego społecznego pasorczyka, którego ogarna manja wielkości, — a, wprowa- dzając fałsz jako czynnik, decydują- cy o układzie stosunków społecznych, zamazuje wewnętrzna spójnię społeczną.

Ktoś kiedyś wysunął paradoksalny, ale słuszny w swem założeniu wniosek o konieczności wyznaczania surowych kar za nadmierne okadzanie i apoteozowanie niemych jedno- stek tak, jak się karze za oszczerstwa.

Niestety, kary nie na wiele się zładzą, gdyż zanikają stale kryte- rja oceny ludzi.

O te kryteria, wyliczając błędy i wybryki najaw rzetelną zasługę, należy się postarać czempredzej. Wów- czas o wiele łatwiej byłoby żyć!...

W. Charkiewicz.

# G. B. Shaw Uniwersalizm Milczek

Wczorajszy Nasz Przegląd zamieszcza feljeton G. B. SHAWA p. t. „Nasza sytuacja“. Jest tam mowa o nowej sztuce Shawa:

— W drodze powrotnej do Europy napisałem nową sztukę. Narazie jest ona w stenograficznym chaosie i sam jeszcze nie ogarnąłem całości. Akcja toczy się w Genewie. Czas: — między dniami wczorajszym a jutrzejszym. Sztuka nosi narazie tytuł „Genewa“. — Wszyscy moi bohaterowie nic nie robią, tylko gadają. Liczę się więc z tem, że niektórzy krytycy zarzucą mej sztuce brak akcji. Będzie to jednak raczej zarzut pod adresem panów z Genewy. Czy to moja wina, że oni nic nie robią, tylko gadają?...

W ostatnim Prosto z mostu czytamy:

Wiosna tego roku jest dziwnie zdradliwa. Zimno i słońce mieszają się ciągle. To też ogromna ilość ludzi zapada na przeróżne zaziębienia i choroby infekcyjne. W szczególności panuje tej wiosny specjalnie złośliwy rodzaj anginy. Angina rozpoczyna się nagle od pozornie niewinnego bólu gardła, zazwyczaj późnym wieczorem, a następnie wywołuje się wysoka gorączka i mogą nastąpić bardzo nieprzyjemne i groźne dla chorego komplikacje. Ostrzegamy przed angina naszych czytelników.

Znany uniwersalizm redaktora Prosto z mostu osiągnął punkt szczytowy, jak na piśmie z podtytułem „tygodnik literacko-artystyczny“.

\*\*\*

Słynny humorysta niemiecki Wilhelm Busch jest człowiekiem bardzo mało mądrym. Podczas bankietu wydał go dla uczczenia go, było wiele przemówień. Busch był widocznie uradowany, ale sam nie odzywał się. — Wówczas przewodniczący komitetu urządzającego bankiet, nachylił się ku niemu i powiedział cicho:

— Drogi mistrzu. Czy po tylu mowach możemy się spodziewać paru słów od pana?  
Busch skinął głową potakująco. — Następnie uderzył nożem w szklankę. Zapanowała ogólna cisza i oczy wszystkich skierowały się na niego. Wówczas uśmiechnął się z zakłopotaniem i zawołał głośno:

— Kelner, proszę jeszcze kufelka!

\*\*\*

Panie kasjerze, pan wygrał milion na loterii. Kasjer, który gra, nie może pracować w naszym banku. Od pierwszego jest pan zwolniony.

\*\*\*

Mamusia zwraca się do małego Jasia z wyrzutami:  
— W zeszytny tygodniu byłeś pierwszym w klasie i sprawiłeś mi tem prawdziwą radość. A w tym tygodniu jesteś już w tyle...

— Widać mamusiu, trzeba żeby także inne mamy miały przyjemność. Wybr. Wel.

## Trzebień komunistów w woj. śląskim

KATOWICE. Dnia 21 b. m. policja województwa śląskiego przystąpiła do likwidacji komitetu dzielnicowego komunistycznej partii polskiej na terenie powiatu świętochowskiego. Przeprowadzono szereg rewizji, podczas których znaleziono kilka tysięcy ulotek komunistycznych, maszynę drukarską, matryce oraz większą ilość przyrządów drukarskich. W związku z tem zatrzymano 24 osoby, które przekazano do dyspozycji władz sądowych.

# Udrogowskazu

### Artykuł dyskusyjny

Słysz się często wypowiadane, przeważnie z emfazą, zdanie, że te ustawy, które ogłoszone zostały położy ostatecznie kres naszemu deficytom budżetowym i jednocześnie popchną nasze życie gospodarcze na nowe, gładzie toru.

Co do pierwszego, to istotnie budżet państwa, ograniczony cyfrą plus minus 1.850.000 zł., może być uważane za realny w warunkach gospodarczych, które istniały w Polsce przed trzema laty; jest jednak wielką kwestją, czy te warunki ekonomiczne, które od tego czasu stały się coraz szybciej po równi pochyłej, mogą usprawiedliwiać całkowity optymizm w chwili obecnej. That's the question!

Od trzech lat mamy bowiem uznany za nieulegający wątpliwości proces zanikania, pod względem prężności inwestycyjnej, równowagi bilansowej i rentowności nietylko całego szeregu oddzielnych przedsięwzięć w różnych dziedzinach, lecz nawet i całych gałęzi wytwórczości.

Zagadnienie podstawowe, które należy tak lub inaczej rozstrzygnąć, polega na tem, czy można uważać budżet za stabilizowany, wtedy gdy nie uległy stabilizacji warunki gospodarcze, na których tle budżet ten ma być wykonywany i z których — mówimy przecież o państwie z ustrojem burżuazyjnym — czerpać ma swoje środki.

Podkreślam, że chodzi mi o praktyki, uważane za normalne dla państwa burżuazyjnego, gdzie państwo zastrzega sobie udział — choćby nawet bardzo szeroki — w dochodzie społecznym i normuje swój budżet na podstawie właśnie dochodu społecznego i... własności indywidualnej, w której utrzymaniu widzi pierwszorzędny interes społeczny. W rozumieniu przeciwnieństwie stoi państwo o zasadniczym ustroju kolektywistycznym, gdzie w rachubę nie wchodzi ani własność prywatna ani dochód indywidualny dla którego wyłącza nie wpływów budżetowych per fas

et nefas jest dopuszczalne. Osiąga się ten cel w dużym stopniu przez poświęcenie substancji kolektywnej i wyzyskanie pracy ludzkiej w formie przymusowej, a nie w formie przedsiębiorczości i wolnego najmu.

Między temi dwoma sposobami zaspakajania potrzeb publicznych trzeba zrobić wyraźnie: distinguo.

Ponieważ państwo nasze w opinii ogromnej większości swoich obywateli skłania się niewątpliwie ku formie burżuazyjnej, bo nawet w dawnych sejmach kierunek komunistyczny był reprezentowany przez nieliczne tylko posłów — przedyskutowanie warunków objętych, w których jedyne ostać się może ustrój burżuazyjny, należy uważać nietylko za pożyteczne lecz nawet za nieodzowne.

Dyskusja musi być przeprowadzona wszechstronnie, sine ira et studio. Zawieszanie nad tą czy inną kwestją sztylu „tabu“ nie jest dopuszczalne, albowiem kwestję gospodarczą nie znoszą pryncypjalizmu.

Jak już zaznaczyłem wyżej, cytrowe zrównoważenie budżetu osiągnięte zostało głównie przez skurczenie wydatków od uposażeń, zresztą na okres dwuletni. Ta ostatnia okoliczność wskazuje na presyjność optymistyczną, że konjunktura gospodarcza poprawi się i dochód społeczny wzrośnie i dostarczy w bliższej przyszłości nowych możliwości opodatkowania.

Czy podobny optymizm można uważać za realny?

Czy podstawa dochodu społecznego w ustroju burżuazyjnym — gospodarstwo prywatne — znajduje się u nas naprawdę w takim stanie, że może taki optymizm usprawiedliwiać?

Nie mówiąc o warsztatach rolnych, większych czy mniejszych, które o ile istniejące warunki nie ulegną zmianie, są logicznie i nie ulegają zmianie, na zagładę, bo obciążenia i zaległości w obecnej relacji wartości rynkowej różnych form kapitału, przeważnie przewyższają wartość rynkową substancji, musimy konstatować, że w niewiele lepszej sytuacji znajdują się i realności miejskie oraz przeważna część przedsiębiorstw fabrycznych i kopalnianych, — naturalnie, jeżeli się nie będzie uważało za dowód ich żywotności wypłacenie wysokich uposażeń i tantjem dyrektorom, opłacanie ubezpieczeń i procentów bankowych przy zupełnym przeważnie wstrzymaniu od szeregu lat wypłacania choćby najskromniejszych dywidend istotnym właścicielom tych przedsiębiorstw — akcjonariuszom.

Dla każdego, nawet niezbyt wnikliwego obserwatora, stawać się musi coraz bardziej widoczne, że zjawiska powyższe: brak dochodowości, konieczność zatem likwidacji substancji (całkowitej lub częściowej) wraz z praktyczną niemożliwością tej likwidacji w warunkach nierunujących, idą sprzężone w nierozłącznym związku z zatrzymaniem deflacji na granicy, po za którą wkraczałaby w sferę interesów kapitału w pieniądzu, lub realnie w dziedzinie zaległości, obciążen czy świadczeń publicznych z różnych tytułów, naprz. ubezpieczeń społecznych lub budżetów samorządowych. Nie trzeba też zapominać, że proces likwidacji interesów żywych musi w tej

chwili odbywać się na tle „rzadkości“ pieniądza, a zatem jego drożyzny na rynku żywym, co jest znowu integralnie związane z pekałnie i konsekwentnie deflacja dem do teauryzacji. Przeprowadzona w wielu dziedzinach rady nie dotknęła prawie zupełnie w cyfrach kapitału i zaległości należności gospodarstwa prywatnego względem instytucji publicznych lub też instytucji t. zw. kredytu zorganizowanego.

A nie należy zapominać, że do brobytowni 2-jej połowy XIX i pierwszego dziesięciolecia towarzyszył stały spadek wartości pieniądza.

Gdy kapitał w pieniądzu taniał, synchronicznie wzrastała wartość innych form kapitału: kopalni, fabryk, przedsiębiorstw handlowych, realności wszelkiego rodzaju, roli. To stwarzało w konsekwencji nowe dochody, akumulowanie nowych kapitałów w pieniądzu, — w ogóle t. zw. ruch gospodarczy... i dobrobyt.

Z chwilą gdy kapitał w pieniądzu drożeje, widzimy zjawisko wręcz przeciwnie. Pieniądz się chowa: bądź w pończochach, bądź w bankach; dochodowość, a co za tem idzie wartość wszelkich przedsięwzięć gospodarstwa prywatnego maleje, wartość realności staje się fikcyjną, ruch gospodarczy zamiera i dochód społeczny staje się niewystarczającym na pokrycie nawet niezbyt wygórowanych potrzeb gospodarstwa publicznego. W rezultacie, gospodarstwo prywatne prawie w całości nadaje się bilansowo i faktycznie do likwidacji.

Nie ulega wątpliwości, że w warunkach naszych taką likwidację przeprowadzić mogło tylko państwo, gdyż prywatny kapitał w pieniądzu jest u nas niedostateczny i zrodziłby, gdyby po korzyści z takiej likwidacji sięgnął, takie odruchy, którychby zapewne następne i to w najbliższej przyszłości szczerze żałował. Zeby salwować (choć nie zapewne nie na długo!) swój własny stan posiadania, kapitał prywatny w pieniądzu prawdopodobnie nie stanie na ubożu i będzie przy patrywał się rozwojowi wypadków w nadziei, że jako zasadnicza „ruchoomość“ go uratuje.

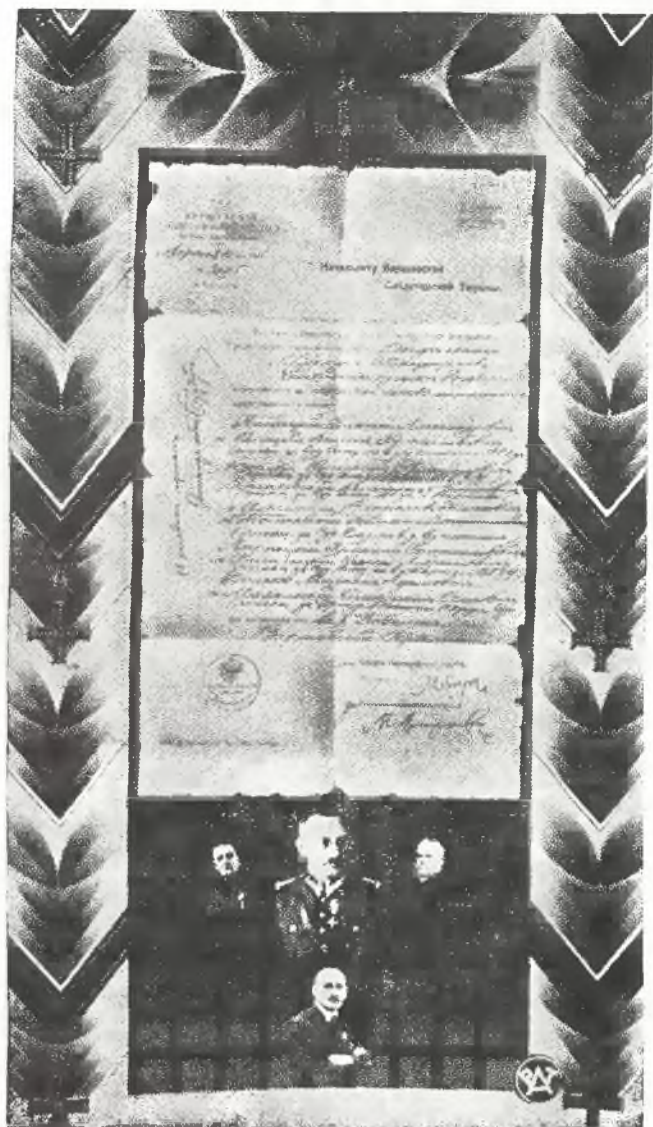
Ponieważ wśród różnych opinii, obok obozu komunistycznego, mamy też spory zastęp kryptokomunistów lub, używając eufemizmu „kryptokolektywistów“ którzy nie są bez wpływów, ten nieubłagany łańcuch zjawisk i konsekwencji gospodarczych musi w ich szeregach wywoływać zadawanie, zwłaszcza, że nawięzi z nich ludź się nadzieją, że ta przebudowa ustroju gospodarczego na stąpi według recepty konadyjskich, lub nowozelandzkich (w zasadzie socjalistycznych). Ze jednak u nas taka przebudowa, szczególnie w pierwszych fazach musiałaby w nieuniknionych następstwach zagrozić istnieniu naszego państwa, a może i narodu, nie ulega chyba wątpliwości dla każdego Polaka, patrzącego trzeźwo na rzeczywistość. Jesteśmy za blisko Moskwy i kominternu!

To też chociaż wiem, że otwierając dyskusję na tematy, przeze mnie poruszone, narusza pewne ekonomiczne, zdaniem mojem, — przesady, uważam to jednak za obowiązek, wypływający ze zwrócenia się Rządu do społeczeństwa o przyczynienie się do naprawy gospodarczej państwa. To, co wyżej wyłożyłem, nie jest rezultatem chwilowych nastrojów. Już w jesie ni r. 1932, w artykule w „Kurjerze Porannym“ z dnia 21 września 1932 r., noszącym tytuł „Pieniądz i jego rola“, podpisanym inicjałami St. G., wskazywałem na to jakie skutki spowoduje utrzymanie coüte que coüte „drogiego“ pieniądza. Przewidywania moje spełniły się jeszcze w większej mierze, niż przypuszczałem. Potwierdzenie słuszności wypowiedzianych przeze mnie w roku 1932 poglądów znalazłem też w ogłoszonej w roku 1934 broszurze prof. J. Fischera, z uniw. w Yale (przekł. W. Konderskiego) pt. „Teoria deflacji długów w wielkich kryzysach“. To też mam wrażenie, że nadchodzi ostatnia chwila, by zastanowić się póki jeszcze czas poważnie i spokojnie nad poruszoną sprawą, by zdjęto z niej sztyl „tabu“. Mamy jedną z 2 dróg do wybrania: kolektywizm lub ustrój burżuazyjny. Trzeciej niema.

Jedną z tych dróg wybrać musimy. Należy jednak zrobić wybór w całej świadomości, dokąd dana droga nas doprowadzić musi. Stańmy się udrogowskazu!

St. Gutowski

## Historyczny dokument



Zdjęcie nasze przedstawia fotografie oryginału aktu, o historycznym dniu znaczeniu, na podstawie którego władze rosyjskie wydały słynnej grupie z ptk. Jur-Gorzechowskiem na czele 10 więźniów politycznych — Polaków z Pawiaka, Akt ten zostanie do rękopiśmi. w dniu 24 b.m. P. Prezydentowi R.P. przez delegację Stow. B. Więźniów Politycznych. Pod aktem w owalu podobizna ptk. Gorzechowskiego.

## Właściwe przyczyny ustąpienia prezydenta Hiszpanji

(1) Hiszpanja naprawiła 7 kwietnia jeden z swych licznych błędów historycznych, jakim było poruczenie przez Konstytuante steru państwa prezydentowi Alcala Zamorra.

Od 10 marca 1931 r. trwały jego rządy i przyniosły krajowi zamieszki i niepokoje.

Alcala Zamorra był jednym z tych ludzi, którzy czują nienawiść do reżimu monarchistycznego, bo wśród wielkich tego reżimu napotykał na pogardę. Alcala Zamorra cierpiał być może na t. zw. „kompleks niższości“, a jego republikańskie poglądy wpływały nie z pobudek ideowych. A jednak ten człowiek zięjący nienawiścią do wszystkiego co ma coś wspólnego z monarchją wniósł do swych rządów podświadomie wiele wypaczonych pierwiastków starego reżimu. W gruncie rzeczy jego pogląd na Państwo był monarchistyczny i to z odchyleniem do absolutyzmu, holdował np. koncepcji silnej władzy Prezydenta, i nieraz wyżykiwał swoje stanowisko, by skupić w swym ręku jaknajwięcej władzy. Z tego dążenia Zamorra wypłynął

jego rozłam ze wszystkimi, którzy wraz z nim uzyskali władzę po upadku monarchji. Drugim powodem aktualnego ustąpienia Zamorra była kwestja religijna.

Po obaleniu monarchji młoda Republika Hiszpańska lekła się zerwać odrazu ze wszystkimi tradycjami, obawiano się, by zwrot przeciw katolicyzmowi nie wzburył klerykalnych Hiszpanów, wobec tego na Głowę Państwa wybrano katolika właśnie takiego jak Prezydent Zamorra.

Dlatego Hiszpanja była świadkiem triumfalnego powrotu klerykałów po wyborach 1933 r. a potem tragedji 1934 r. Alcala Zamorra jest odpowiedzialny za rewolucję 1934 r., gdyby to powstanie wzięło górę i nie zostało stłumione przy pomocy ostrych depresyj, Prezydent musiałby ustąpić natychmiast, dzień zamieszko go do tego na podstawie 81 artykułu Konstytucji, przewidującej możliwość takiego ustąpienia pod naciskiem Korteżów. Alcala Zamorra stracił popularność jaką się cieszył jeszcze w 1931 r. i tę stratę musiał zapłacić dymisją.

## Jak to było w Poznaniu?

(1a) Jak donosiliśmy onegdaj do szło w Poznaniu do starć z bezrobotnymi. Obecnie otrzymujemy obszerniejsze informacje o tych zajściach.

W godzinach rannych przed biurem Funduszu Pracy zebralo się około 2000 osób. Zebrani wyłonili delegację, która zająłaby od Funduszu Pracy wydania bezrobotnym pełnych racyj zimowych. Równocześnie bezrobotni umożliwili zgłaszającym się kobietom odebranie zasiłków i bonów na chleb.

W związku z awanturami przybyli do Funduszu Pracy wicewojewoda Walicki oraz naczelnik opieki społecznej Rakowski, którzy na miejscu zapoznali się z nastrojami tłumu. Mi no przyrzeczenia zastępcy dyrektora Funduszu Pracy, inż. Zawadzkiego, że wszystkie postulaty zostaną uwzględnione, tłum ruszył pochodem w kierunku Górnej Wildy. W pobliżu ul. Szwajcarskiej i Półbińskiego policja wezwwała demonstrujących do rozjeżdżenia się, w odpowiedzi na to posypali się na policjantów kamieniami. Jeden z posterunkowych śledczych został uderzony kamieniem w głowę.

NA TARGU

Policja rozproszyła demonstrantów i zepchnęła tłum na boczne ulice, jednakże większa część przedarła się na Rynek Wildecki, gdzie odbywał się targ. Mimo, że policja pilnowała targu, handlarze poczęli związać stragany.

Do zajścia doszło równocześnie w pobliżu ul. Szwajcarskiej na Wildzie, gdzie większa grupa bezrobotnych zaatakowała kamieniami nadciągającą oddział policji pieszej i konnej. Policja i tym razem rozproszyła tłum aresztując kilka osób.

Demonstranci usiłowali przedostać się garskami do przedmieścia, przy-

czem po drodze wybito w tramwajach linii Nr. 4 i 8 szyby. Na Pl. Świętochowskim usiłowal tłum wyrwać wóz tramwajowy, lecz nie udało się to.

OO ZNISZCZONO

Skolei malemi grupkami po 10 osób przedostawali się bezrobotni na różne punkty przedmieścia. Na ul. św. Marcjina, wybito w szereg sklepow oraz w budynku „Kurjera Poznańskiego“ i „Oredownika“ szyby. Ucierpieli szyby piekarni Kamieńskiego i Mecwaldka przy ul. Rajczaka, składów rzeźnickich Jerzykiewicza i Mikłaszewicza, jakoteż cukrowni Błędzewskiego. Garstka, która wybiła szyby, zbiegła natychmiast, i połączyła się z większą grupą bezrobotnych, znajdujących się około biura Funduszu Pracy.

Zaznaczyć należy, że policja nie uciekała się do ostrych wystąpień przeciwko demonstrantom i rozpraszala ich tylko w momentach, gdy śpiewano „Międzynarodówkę“ względnie wznoszono okrzyki antypaństwowe.

USPOKOJENIE

Obecnie należy się liczyć z zupełnym uspokojeniem się bezrobotnych w Poznaniu, ponieważ magistrat opracował już szczegółowy plan zatrudnienia bezrobotnych przez miasto.

Pozatem p. wojewoda Maruszewski przyrzekł w przeciągu tygodnia dać pracę 500 bezrobotnym, czyli ogółem w ciągu tygodnia 1100 bezrobotnych otrzyma pracę.

W godzinach popołudniowych panował w Poznaniu zupełny spokój i spodziewać się należy, że wobec uwzględnienia żądań bezrobotnych, co do pracy i racyj żywnościowych, spokój nie będzie więcej zakłócony.

## Powitanie króla włoskiego w Medjolanie



Olbrzymie tłumy witaly króla Wiktora Emanuela w Medjolanie, wiwa tując z okazji sukcesów włoskich wojsk w Abisynji.

# W pierwszą rocznicę Konstytucji Kwietniowej

## Przemówienia pułkownika Sławka i marszałka Cara

WARSZAWA. W dniu 23 bm. jako w pierwszą rocznicę uchwalenia nowej Konstytucji wiele osób ze świata politycznego i parlamentarnego złożyło gratulacje ptk. Waleremu Sławkowi jednemu z głównych twórców Konstytucji. Wśród przybyłych byli między innymi minister spraw zagranicznych J. Beck b. premier Janusz Jędrzejewicz, marszałek Sejmu Stanisław Car, wicemarszałkowie Senatu dr. Mikołaj Kwaśniewski i prof. Wacław Makowski, oraz wicemarszałek Sejmu Bohdan Podolski.



Ptk. Walerian Sławka

W godzinach popołudniowych grupa ludowa posłów i senatorów podejmowała ptk. Sławka śniadaniem.

Przemówienie powitalne wygłosił poseł Stanisław Kielak. W od powiedzi zabrał głos ptk. Sławek, który oświadczył:

„Grupa ludowa dawnego bloku, to grupa przyjaciół. Zbliżyło nas wzajemnie do siebie jednakowe rozumienie zadań, jakie i polityka obecnej epoki obarczać winno. Na okres pokolenia, do którego siebie zaliczam przypada bardzo znaczne podniesienie się mas robot. i ludowych wiejskich w swojej świadomości o - bywatelskiej i w roli, jaką odgrywają. Ten proces w pełnym rozprawie odbywa się w naszych oczach. To też wielką wagę posiada pytanie, jakie i w jakim kierunku będą zmierzały oddziaływania polityków i działaczy na kształtowanie się ducha tych licznych mas naszego społeczeństwa. Czy system obietnic nieprzemysłanych i nierealnych utrzymywać będzie w polityce owo zakłamane, które z taką siłą przejawiało się w pierwszych latach wykłamałnej Polski, a które godność ludzką tych mas poniżało, czy też w imię własnej godności ludzkiej weźmie górę mówienie prawdy, choćby trudnej narazie do zrozumienia. Droga, którą wyście kole dzy wybrali, dała to, że jesteśmy między sobą w zgodzie, że w zel przyjaźni się zaciesnił i zespolił z nami nowych przyjaciół z pośród członków nowych Izb. Kilka pokoleń wznawiało walkę o odzyskanie utraconej wolności narodu. Ich marzenia by wolność na ramieniu zbrojnym wszystkich warstw narodu oparcie znaleźć mogła zostały zrealizowane geniuszem wielkiego człowieka, ja kim dzieje nasze opromienił. Zostawił nam w spuście państwo wyzwolone, a ustroj oparty na prawach nowej Konstytucji, normujący pracę żyjących i przyszłych pokoleń. Trzeba by ten ustroj zarówno z jego litery prawa jak i z ducha stał się regulatorem dla rządzącego życia naszego społeczeństwa i aby to co wysiłek każdego pokolenia wnosić będzie, wiodło ku wzmocnieniu a nie osłabieniu naszego dobra wspólnego jakim jest państwo“.

### Józef Piłsudski i Konstytucja 23.IV.1935

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 20 m. 35 z okazji rocznicy podpisania konstytucji marszałek Sejm p. Stanisław Car wygłosił następujące przemówienie przez radio:

„23 kwietnia roku zeszłego Pan Prezydent Rzeczypospolitej dokonał na Zamku Królewskim w Warszawie aktu podpisania nowej Konstytucji, uchwalonej przez Izbę Ustawodawczą.

Od tej daty, której niepodobna jest odmówić głębszego znaczenia historycznego upływa w dniu dzisiejszym rok.

Rok czasu — jakże to niewiele, gdy się spogląda z perspektywy historycznej na dzieje narodu, posiadającego tysiącletnią kulturę i z kultury tej wyrosłą własną, rodzimą tradycję.

A jednak.... rok ubiegły stał się przełomowym w życiu wewnętrznym Polski. W roku tym odszedł zawsze mąż wielkiej miary, Jeden z największych, jakich wydała kiedykolwiek ziemia polska.

### Marszałek na tle zmagania o polską myśl polityczną

Doniosłości tego faktu nie jest w stanie w całej pełni ocenić współczesne pokolenie. Przyszłe dzieje ustalą dopiero właściwe rozmiary tej wielkiej straty, którą poniosła Polska wskutek zgonu Józefa Piłsudskiego.

Był On wielkim bojownikiem o wolność i niepodległość Polski uciemiężonej, ale także wskrzesicielem i budowniczym Polski Odrodzonej.

W Nim skupiła się, jak w soczewce polska racja stanu, której źródłem doszukiwać się można w wielkich szlakach dziejowych, wytkniętych niestrawionym wysiłkiem Chrobrych, Jagiellońskich, Batorych, i Sobieskich. W Nim zosrodkowała się duma narodowa i duch rycerski, z którego zaczerpnęły moc sprężynienia konfederatów Baraskich, czyniły ówczesnego Kościuszkę oraz bunt Traugutta. W Nim wreszcie przejawiał się rozum wielkiego męża stanu, który połączył w sobie niezłomną wolę Batorego z przenikliwością kanclerza Zamojskiego i jasnowidzstwem Skarżyńskiego.

Z chwilą zgonu Józefa Piłsudskiego uchył z życia publicznego Polski czynnik niezmiernie ważny, czynnik, który dźwigał na swych ramionach brzo-

nię odpowiedzialności za losy państwa i narodu.

Życie człowieka, choćby najgenialniejszego jest krótsze od życia narodu. Józef Piłsudski, przewidując zbliżający się zgon, dążył w trosce o przyszłość losy Polski do uporządkowania stosunków wewnętrznych w odbudowanem przez siebie państwie.

Wielkie i nieprzemijające wyniki Jego pracy w dziele organizacji wojska i w dziedzinie polityki zagranicznej. Ale nie mniejszą troskę przejawiał Józef Piłsudski i w zakresie oparcia usytuacji państwa na trwałym fundamentach prawa.

Troska ta wyraziła się już w pierwszym orędziu Jego z dnia 14 listopada 1918 roku, w którym, zapowiadając zwołanie Sejmu Ustawodawczego, chce w nim widzieć „twórcę praw narodu“ odzwierciedla się ona następnie w Jego pismach i mowach oraz przejawia się w jego czynach, zmierzających konsekwentnie do ugruntowania podstaw usytuowania budującego się państwa.

Wielki Wychowawca narodu Józef Piłsudski starał się wydobyc z duszy polskiej jej wartości moralne i na nich chciał budować przyszłość Polski.

### Konstytucja marcowa

Pierwsza konstytucja Polski Odrodzonej, uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dniu 17 marca 1921 roku, nie czyniła zadość tym wymaganiom, wyrastała ona z innych źródeł moralnych niż te, których inspiratorem był Józef Piłsudski.

Oparta na wzorach obcych, oderwana od polskiej rzeczywistości, niedostanowana ani do ducha dziejów Polski ani do charakteru narodu, nieuwzględniająca szczególnych warunków położenia geograficznego — politycznego ani dynamiki rozwoju państwa ościennej — Konstytucja Marcowa nie czyniła zadość potrzebom młodego, odradzającego się państwa. Duch interesu partyjnego i zamik moralności publicznej zawiasty nad Polską, przynajmniej swym ciężarem zdrowe instynkty, tkwiące w nieskazanym rdzeniu du-

cha narodowego.

To też zmiana ustroju stała się ko nieuchronną niemięknością. Hasło reformy Konstytucji rzucił w społeczeństwo Józef Piłsudski. Pod tem hasłem dokonał się przewrót majowy.

Długo jednak trwały walki wewnętrzne o nowy ustroj. Ale opór został przełamany. Troska o losy państwa odniosła triumf nad egoizmem partyjnym.

Izby Ustawodawcze poprzedniego powołania, w których obóz Józefa Piłsudskiego znalazł się w większości, podjęły prace nad naprawą ustroju Rzeczypospolitej w duchu wskazań Wielkiego Marszałka i w poczuciu ciężkiego na nich obowiązku — dzieła dokonały.

Nowa Konstytucja zrodziła się z myśli i zleceń Wielkiego Marszałka.

### Obywatel w nowej Konstytucji

Jej myślą przewodnią jest podniesienie autorytetu władzy państwowej w Polsce, a o co za tem idzie — podniesienie powagi samego państwa.

Punktem wyjścia i kamieniem węgielnym są zasady naczelne, zawarte w artykułach 1, który posiada następujące brzmienie:

„Państwo polskie jest wspólnem do brzem.

„Wszystkich obywateli „Wskrzeszone walką i ofiarą najlepszych swoich synów, ma być przekazane w spadku dziejowemu z pokolenia w pokolenie.

„Każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmocnić i powagę państwa. Za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potomnością swoim honorem i swoim imieniem.“

W tem sformułowaniu zawarta jest głęboka troska jednego z najistotniejszych zagadnień ustrojowych, określających stosunek obywatela do państwa. Stosunek ten nie powinien mieć charakteru zewnętrznego - formalnego ani wypływać z przymusu prawnego — ale ma opierać się na więzi moralnej i być wyrazem przywiązania obywatela do państwa.

### Podział władzy w Państwie

Nowa Konstytucja stoi na stanowisku jednolitości i niepodzielności władzy państwowej, stawiając na czele państwa Prezydenta Rzeczypospolitej, jako czynnik równowagi i harmonii w państwie.

Wzmacniając uprawnienia rządu, nowa Konstytucja porucza przedstawicielstwu narodowemu doniosłe funkcje: ustanowienia praw, uchwalenia budżetu, nakładania ciężarów na obywateli, tudzież sprawiania kontroli nad działalnością rządu.

### Równe prawa, równe obowiązki

Opierając się na analizie polskiej rzeczywistości oraz na właściwościach charakteru polskiego narodu — nowa Konstytucja jest narodową ze swego ducha, zgodnie jednak z najpiękniejszą tradycją naszej znanej z dziejów tolerancji, stoi ona w stosunku do obywateli innej narodowości i wyznacza na stanowisku równych praw, ale też i równych obowiązków wobec państwa,

Stosunek rządu do Izby Ustawodawczej oparty na zasadzie pełnej równowagi.

Szczególną troską otacza nowa Konstytucja Siły Zbrojne Państwa oraz za wiera rękojmiej niezależności wymiaru sprawiedliwości.

Wielką wagę przywiązuje również nowa Konstytucja do prawdziwego uformowania gospodarki skarbowej, stawiając zasadę, że państwo nie może pozostawać bez budżetu.

### Józef Piłsudski podpisał akt konstytucyjny

Przed rokiem — jak to już znaną czytem — dnia 23 kwietnia 1935 roku

# Wizyta prem. Kościłkowskiego

## w Budapeszcie

BUDAPESZT. Pociąg wiozący p. premiera Kościłkowskiego wraz z towarzyszącymi mu osobami, przybył o godz. 12 min. 40 do Budapesztu, gdzie na spotkanie szefa rządu zjawili się premier Gombos, wszyscy członkowie rządu, podsekretarze stanu i przydzium rady ministrów. Z chwilą wejścia pociągu na peron, orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem po powitaniu premiera Gombos przedstawił zebranych p. premierowi Kościłkowskiemu. Na peronie ustawione były delegacje kolonii polskiej ze sztandarami, oddziały b. kombatantów, korporacje akademickie ze sztandarami, oddziały skautów węgierskich i zastęp harcerzy polskich, delegacje licznych stowarzyszeń węgierskich i wielkie tłumy publiczności, które wznosiły okrzyki na cześć Polski i premiera Kościłkowskiego.

Po powitaniu na dworcze p. premier z towarzyszącymi mu osobami odjechał do zarezerwowanych apartamentów w hotelu Dunapalota.

O godz. 13 min. 30 p. premier Kościłkowski w otoczeniu członków delegacji złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 13 min. 50 p. prezes Rady Ministrów wraz z towarzyszącymi mu osobami wpiął się do księgi u regenta Węgier i pani de Horthy. Następnie p. premier złożył krótką wizytę u węgierskiego premiera i u młn. spraw zagranicznych.

O godz. 14 min. 15 rozpoczęło się śniadanie, wydane na cześć p. premiera przez posta R. P. Lępkowskiego.

O godz. 20,30 premier Gombos wydał w przydzium Rady Ministrów obiad na cześć premiera Mariana Zyndram - Kościłkowskiego.

W obiedzie wzięli udział również członkowie delegacji polskiej. Podczas obiadu premier Gombos wygłosił przemówienie, w którym, wspominając najświetniejsze karty z dziejów stosunków polsko-węgierskich, podkreślił, że najbardziej godnym uwagi jest fakt, nie mający sobie równego w historii świata, że pomiędzy dwoma sąsiednimi narodami nigdy nie doszło do poważnego zatargu.

Na przemówienie to odpowiedział premier Kościłkowski, dziękując za gorące słowa, poświęcone Polsce oraz za przyjęcie tak gościnne, jakie zgłosił mu rząd i naród węgierski. Premier Kościłkowski podkreślił świadomość solidarności, ożywiającej naród węgierski i polski, a która wyrażała się zawsze w czasie walk o niepodległość narodu polskiego i węgierskiego, zaznaczając następnie, że uczucia, jakie naród węgierski wyraził w stosunku do Marszałka Piłsudskiego i wzruszający hołd, złożony obecnie Jego pamięci przez premiera Gombosa, stanowią nowy węzeł i znajdują głęboki oddźwięk w sercach wszystkich Polaków

Dziś o godz. 17-ej na uniwersytecie Piotra Pazmany odbyło się uroczyste przyjęcie na cześć premiera Mariana Zyndram - Kościłkowskiego.

W dniu wczorajszym p. premier Marian Zyndram - Kościłkowski został odznaczony wielką wstęgą I-ej klasy Węgierskiego Krzyża Zasługi (jest to odznaczenie udzielane w zasadzie tylko głowom państw).

# Sytuacja w Palestynie

## jeszcze napięta

TEL AVIV. W ciągu ub. nocy w różnych częściach Jaffy wybuchły pożary. Cała ludność żydowska miasta zorganizowała samoobronę. Znaczna część ludności żydowskiej z Jaffy schroniła się do Tel Avivu. Ilość uciekinierów przewyższa rzekomo 5.000. Pewna część uciekinierów zamieszkała w specjalnie obozach.

LONDYN. Agencja Reutersa donosi z Jerozolimy, że wedle publikowanego tam komunikatu oficjalnego od początku rozruchów padło 16 żydów zabitych. 26 żydów znajduje się w szpitalu. Pozatem jest 49 lżej rannych. Po stronie arabskiej jest 5 zabitych, 31 ciężiej i 49 lżej rannych.

# Anglja ani myśli rzec się kolonii

LONDYN. Poseł liberalny Mandern zapytał dziś premiera Baldwinna, czy rząd brytyjski porozumiewał się z rządami deminów w sprawie ewentualnego zwrotu Niemcom terytorjów mandatowych. Premier Baldwin, odpowiadając na to pytanie, oświadczył, że poseł Mandern najwidoczniej opiera swą interpelację na nieporozumieniu. Rząd brytyjski bowiem nietylko nie wyraził żadnej gotowości rozwiązania sprawy zwrotu Niemcom jakiegokolwiek z terytorjów mandatowych, ale wogóle — jak to parokrotnie oświadczano — nie rozważał tej kwestji i wcale jej nie rozpatruje. Kwestja konsultacji więc z dominjami na ten temat wogóle nie powstała.

Po tej odpowiedzi jeden z laborzystów zapytał, czy rząd zamierza wderzenia krwi do głowy, ściskanie w okolicy serca, brak tchu, uczucie strachu, przeculenie nerwowe, migrena, niepokój i bezsensowność mogą być łatwo usunięte przez używanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa.

Puder Abarid PERFECTION

# KOMISJA URBANISTYCZNA NIE WYBRANA

## Wczorajsze posiedzenie Wileńskiej Rady Miejskiej

### NOWI ŁAWNICY.

WILNO. Rada Miejska odbyła wczoraj dwa swe zebrania. Jedno z nich było wyłącznie wyborczem. Chodziło o uzupełnienie składu Magistratu, po ustąpieniu zeń ławników pp. Miśkiewicz i Adolpha.

Wybrani zostali pp. radni: Edmund Kowalski i inż. Edward Kulesza.

### DRUGIE POSIEDZENIE.

Po dokonaniu aktu wyborczego Rada wysłuchała sprawozdania prezydenta miasta z działalności Magistratu, udzieliła Magistratowi prawa zaciągania krótkoterminowych pożyczek na zasilenie środków obrotowych kasy miejskiej do sumy 600 tys. zł. (Chodzi tu o pieniądze na rozpoczęcie robót inwestycyjnych — splata nastąpi jesienią), przyjęła wnioski w sprawie wykupu posesji pp. Buczyńskich u zbiegu ul. ul. Piwnej i zaułka Rossa na poszerzenie tego ostatniego i szereg innych drobnych.

### KOMISJA URBANISTYCZNA.

Sprawa wyboru radzieckiej Komisji urbanistycznej budziła specjalne zainteresowanie.

Przed przystąpieniem do tego punktu porządku dziennego Klub Gospodarczy poprosił pana prezydenta o przerwę.

Po przerwie zabrał głos radny dr.

### IMIENINY KR. JERZEGO

ATENY. Wczoraj w całej Grecji obchodzono uroczystości imieniny króla Jerzego 2-go. W katedrze odbyło się uroczyste nabożeństwo. Prasa zamieściła artykuły jednomyślnie podkreślające korzystną zmianę w Grecji wywołaną przez powrót króla. Z okazji święta uwolniono 20 skazanych.

### NOWA AGENCJA PUBLICYSTYCZNA

WARSZAWA. W najbliższych dniach rozpoczyna działalność nowa Agencja Publicystyczna pod nazwą „Polska Informacja Polityczna“, która jest agencją prywatną.

„Polska Informacja Polityczna“, stawia sobie za cel oświetlanie zagadnień międzynarodowych w sposób odpowiadający poglądom ministerstwa spraw zagranicznych.

Wysłouch, wnosząc o odroczenie wyborów do następnego posiedzenia Rady.

W wywodach motywujących ten wniosek Klubu Gospodarczego dr. Wysłouch wskazywał na nieodpowiedniość atmosfery, nie z winy organów samorządu Wilna powstała, a towarzyszącej od pewnego czasu sprawom urbanistyki Wilna. Mówca cytował kampanię prasową, prowadzoną przez niektórych członków t. zw. społecznej Komisji Urbanistycznej na lamach pisma gospodarczego, wychodzącego w Wilnie, co w połączeniu z zapowiedzianymi wyborami Miejskiej Komisji Urbanistycznej nabrało specjalnego akcentu i w konkluzji wywodził, iż tego rodzaju podejście do zagadnienia nie odpowiada stosunkowi Rady Miejskiej do spraw i interesów samorządu, w imieniu swego Klubu cytowany wyżej wniosek zgłosił.

Kolejny mówca ławnik inż. Kubilus (Kolo Narodowe) zgadzając się z przedmówcą w ocenie nastrojów i sytuacji wytworzonej akcją niektórych członków społecznej Komisji Urbanistycznej, zastrzegł się przeciw jednostronnemu ujmowaniu zagadnień urbanistycznych Wilna, jako zagadnień, z których wyłącznie stery architektów, z pominięciem czynnika społecznego i gospodarczego, mają coś do powiedzenia.

Trzeci mówca, dr. Wygodzki poruszał pewne momenty, rozwijające tryśli swych przedmówców.

W rezultacie Rada Miejska postanowiła jednogłośnie wybór Komisji Urbanistycznej — odłożyć do następnego posiedzenia.

### DALSZY PORZĄDEK DZIENNY.

Z kolei dokonano wyboru członka Kom. Rew. K. K. O. na miejsce ustępującego p. B. Segalla. Z dwóch zgłoszonych kandydatów pp. O. Jasińskiego i S. Trockiego, wybrano pierwszego.

Następnie upoważniono Zarząd Miasta do zaciągnięcia pożyczki w kwocie zł. 140.000 z Funduszu Pracy na inwestycje wodociągowe - kanalizacyjne.

Suma ta została wstawiona do budżetu nadzwyczajnego r. 1936/37 i została w tym roku zrealizowana.

Po uchwaleniu statutu organizacji pomocy lekarskiej pracowników miejskich m. Wilna, którzy w ten sposób wyłączeni zostają z opieki lekarskiej Ubezp. Spot., p. prezydent zamknął posiedzenie.

Kim.

**Stan konta PKO. Nr 146111 na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie**

- Zarząd Miejski m. Wilna — 10,000,—
- Zarząd Okr. Nr. III Poczta. Przysp. Wojsk. w Wilnie — 50,—
- Placówka Poczta. Przysp. Wojsk. Wołozyn — 40,—
- Samorząd kl. 6 szkoły powsz. w Wilejce — 44,85
- Zarząd Wojew. PZO — 25,—
- T-wo Dobroczynności im. św. Kazimierza — 10,—
- Okręgowy Zarząd Stow. Rodziny Politycznej w Wilnie — 50,—
- Ks. Proboszcz w Jęmczynie — 1,—
- Związek Straży Pożarnych R.P. oddz. w Nowogródku — 35,—
- Konsystorz Prawosławny w Wilnie — 49,25
- Zarząd Miejski w Wilnie — 27,11
- Państw. Gimnazjum im. św. Kazimierza w N. Wilejce — 16,—
- Dom Sierot „Wileńska Tajmud - Torra“ — 6,35
- Kino „Pan“ w Wilnie — 8,50
- Leonard Taraszkiewicz w Wilnie — 4,60
- Zarząd Gminy w Lyntupach — 6,50
- Personel Ceteroetniej Szkoły Handl. Stow. Kupców i Przem. Chlebsz. w Wilnie — 14,97
- Por. Szczepan Kornet w Lidzie — 10,—
- Urząd Gminy Niemenczyn — 100,—
- Mieczysław Goryniowski w maj. Siećków — 10,—
- Pracownicy Okręgu Administracji Miar w Wilnie — 17,78
- Stefan Grabowski w Wilnie — 5,—
- Dyrekcja i Kolo Wil. Zrzeszenia Prac. Banku Handl. w Warszawie — 50,60
- Zarząd Gminy w Kuczewiczach — 50,—
- Pracownicy Państw. Zakładu Higieny w Wilnie — 9,90
- Urzędnicy Starostwa Grodzkiego w Wilnie — 47,69
- Państw. Szkoła Przem. - Handlowa im. Dmochowskiej w Wilnie — 24,70
- Płk. Ocetkiewicz w Wilnie — 4,85
- Zarząd Gminy Komaje — 31,20

Stan na dzień 20 bm. zł. 169.275,74

**KU CZCI N. M. P. Zwycięskiej Królowej Polski**

WILNO. W związku z uroczystością Królowej Korony Polskiej w dniu 3 maja br. staraniem Instytutu Niepokalanej Królowej Polski Marjanum odbędą się następujące uroczystości:

Sobota 2 maja br. w wigiliję święta N.M.P. Królowej Polski uroczyste nieszpory z kazaniem i wkapliwy Ostrobamskiej.

Niedziela, 3 maja — Uroczyste nabożeństwo z kazaniem dla wszystkich członków i sympatyków Instytutu Marjanum w kościele św. Bartłomieja przy ul. Zarzecznej 13. W godzinach popołudniowych uroczysta akademja Maryjna z referatem dra M. Skrudlika z Warszawy pt. „Misja dziejowa Polski — Polska pod znakiem Bogarodzicy“.

**MIN. ŚWIĘTOSŁAWSKI PRZYBYWA dziś do Wilna**

WILNO. Minister Oświaty Świętosłowski przyjeżdża do Wilna w piątek, 24 bm., o godz. 22,34. Na dworcu powitają go przedstawiciele władz państwowych i rektor Staniewicz.

W sobotę, o godz. 18-iej, w auli Kolumnowej odbędzie się zebranie, na którym słowo wstępne wygłosi rektor Staniewicz, potem nastąpi przemówienie ministra Świętosławskiego, a na zakończenie profesor Wł. Dzierwiński wygłosi odczyt p. t. „Jan Śniadecki jako wychowawca młodzieży“.

W oktapę święta Królowej Korony Polskiej odbywać się będą przez cały tydzień następujące wykłady dra Skrudlika po nabożeństwach majowych o g. 7.30 wiecz. w Sali Misji Wewnętrznych (Klasztor św. Michała ul. św. Anny 13.):

Poniedziałek 4 maja — „Front antykościelny, wtorek 5. 5. „Masoneria w świecie“, środa 6 maja — „Masoneria w Polsce“, czwartek 7 maja — „Bezbożnictwo“, Piątek 8 maja — zw. „Front ludowy“, sobota 9 maja — „Kommunizm i jego sprzymierzeńcy“ niedziela 10 maja — „Walka o przyszłość. W uroczystościach i wykładach ku czci Naszej Pani i Królowej udział weźmie całe katolickie Wilno i okolice podmiejskie.

**Nadużycia przy sprzedaży cukru**

Jak wiadomo zarobek detalicznych sprzedawców cukru nie jest wielki. Aby go powiększyć, niektórzy niesumnie uni sprzedawcy stosują ostatnio osobliwe praktyki: przed wypoianiem cukru zwiłają torebki przy co czynią je cięższymi.

Do tego należy dodać dawno już praktykowany sposób grubowania cukru w torebkach z sprzedawania papieru i podwójnym grubym dnem.

**Starania właścicieli nieruchomości**

WILNO. Delegacja właścicieli nieruchomości z Wilna jeździła do Warszawy gdzie interwenjowała w sprawie wygórowanych stawek pobieranych za wodę i kanalizację.

Delegacji zaproponowano złożenie odpowiedniego memorjału w tej sprawie.

**O pożyczkę na budowę chłodni**

WILNO. Władze miejskie postanowiły wsząć starania o przyznanie ilnu kwoty około 400 tysięcy zł. w formie pożyczki lub dotacji, która to suma będzie zużyta na budowę chłodni w Wilnie.

**AKT SABOTAŻU W „ARDALU“**

LIDA. W fabryce przemysłu gumowego „Ardal“ w Lidzie około godziny 4-iej nad ranem dnia 21 bm. do walców służących do walcowania gumy, przy których pracowali robotnicy Lisecki, Kłóś wrzucił trzy okrągłe stalowe kule (z osi samochodu), które uszkodziły walce. Przepuszczając, że może to być

akt zemsty na tle antagonizmów, powstałych w okresie trwania strajku.

Hemoroidy. Wybitni chirurdgowie stwierdzają, że przed i po operacji stosowali u pacjentów naturalną wodę gorzką „Franciszka - Józefa“ z najlepszym wynikiem. Zał. przez lekarzy.

**OLBRZYMI POŻAR W GIERWIATACH**

Ogień strawił 20 domów

WILNO. Donoszą nam, że w m-ku Gierwiatach, pow. wileńsko - trockie go wybuchł wielki pożar, który już strawił około 20 domów. Silny wiatr przemosił ogień na sąsiednie zabudowania, z których kilkadziesiąt domów jest zagrożonych. Akcja ratunkowa z powodu wiatru jest bardzo utrudniona.

Przyczyna pożaru narazie niewyjaśniona.

Jak się dowiadujemy, z Wilna straż ogiowa wysłała celem wzięcia udziału w akcji ratunkowej przy tłumieniu pożaru w m-ku Gierwiatach 1 wóz te renowy z załogą, składającą się z 4-ch ludzi.

**Pościg za złodziejem na dachu 3-piętrowej kamienicy**

WILNO. Wczoraj w nocy na strych domu Salita przy ul. Bazylińskiej do stał się złodziej, który ściągnął część wiszącej tam białizny i przez nikogo niezauważony wyszedł na ulicę i odniósł lup do meliny. Korciło go jednak że większość białizny została jeszcze na strychu więc udał się jeszcze raz na ul. Bazylińską lecz w momencie gdy wchodził na strych został zauważony przez 2 funkcjonariuszów policji śledczej.

końca dachu 3 piętrowej kamienicy na drugi.

Wreszcie gdy policjanci rozdzielili się, złodziej widząc się osaczonym, poddał się.

Jest to znany i kilkakrotnie karany przestępca Józef Krysztofanis.

Osadzono go w areszcie centralnym.

**Teatr Pohulanka**

Dzisiaj o godz. 8.15 w „Ping-Pong“ Kom. w 3 aktach.

**Pocisk artyleryjski urwał chłopcu głowę**

BRASŁAW. 15-letni Jan Macedoński z Tryczyn, obecnie służący Norberta Wojtkiewicza w zaśc. Dagesizki, gm. wdzkiej, znalazł w ogrodzie pocisk artyleryjski, a gdy usiłował go rozebrać przy pomocy siekiery, spowodował wybuch. Macedońskiemu granat oderwał głowę i całe ciało poranił.

**NA KIERMASZU...**

Tegoroczny kiermasz wiosenny w dniu św. Jerzego obył, że się tak wyrazić, obficie obsypany, a słoneczna, ciepła pogoda przyczyniła się jeszcze do jego powodzenia...

Z osobiwości dla amatorów wymiecić należy rasowych królików i wspaniałe ogromne koguty i kury, kamarniade z klatkami, wędki rybaki i no wiotkie białe grabie sprzedawane przez jakąś wieśniaczkę...

Dla pokrzepienia grzesznego ciała zarówno kupujących jak i sprzedawców służyły stragany z wędlinami: „arbata“ z pikatęgo samowaru, podjeżdżanie kolorowa „limanada“ oraz kosze pieczywa...

Nowość w tej dziedzinie stanowił gotowe kakao roznoszone przez jakąś babinę w kosza...

**Hojna ofiara p. Buczyńskiego Józefa**

Zarząd Wil. Oddz. Ligi M. K. komunikuje nam: W dniu 22 kwietnia r. b. na ręce Prezesa Zarządu Oddziału Grodzkiego Ligi Morskiej i Kolonialnej p. Płk. Dypł. Bolitucia wpłynęła hojna ofiara od długoletniego członka Zarządu Oddziału L. M. K. — p. Buczyńskiego Józefa na budowę łodzi podwodnej im. Marszałka Piłsudskiego.

**Do przyjeżdżających na uroczystości w dn. 12 maja**

WILNO. Podsekcja Kwaterunkowa Uroczystości 12 maja podaje do wiadomości, że wszystkie organizacje i pojedyncze osoby wyruszające do Wilna na uroczystości, związane z przeniesieniem Serca Marszałka, w sprawach przenocowania winne zwracać się po informację do biura Podsekcji Kwaterunkowej: Wilno, ul. Mickiewicza 32, tel. 21-20.

**Koleżanki...**

Popularnie jest nazywane kobiet, a zwłaszcza młodych dziewcząt „koleżankami“, niby, że taksamo przytulne, przymilne a i pazurki mają nie od parady...

**Wypadki w pow. lidzkim**

LIDA. 32-letni handlarz Dawid Piekarz przebił sobie nożem kuchennym kłatkę piersiową w okolicy serca i wypił butelkę esencji odtowej. Powodem targnięcia się na życie był silny rozstrój nerwowo po przebytej chorobie. Przewieziono go do szpitala powiatowego w Lidzie.

80-letni mieszkaniec kotonjii Nowe Pole, gm. werenowskiej, Szczepan Glanzer powieśił się. Powodem samobójstwa były złe warunki materialne jego i syna, u którego mieszkał. Glanzer już nieraz oświadczał, że jest wycieńczony, głodny i stary, że żyć dalej nie może.

**TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“**  
Dzisiaj  
„Z U Z A“  
W niedzielę o g. 4 pp.  
„TY TO JA“  
Ceny propagandowe

**Narady nauczycieli gimnastyki**

WILNO. W dn. 16, 17 i 18 kwietnia b. r. odbyła się konferencja nauczycieli gimnastyki szkół średnich ogólnokształcących, zawodowych i zakładów kształcenia nauczycieli O. S. Wil. w gmachu państw. gimnazjum im. A. Mickiewicza w Grodnie.

Tematem konferencji było omówienie i uzgodnienie kwestji realizacji nowych programów ćwiczeń cielesnych w szkołach powszechnych i średnich, a dotyczących metodyki dydaktyki i systematyki gimnastyki metodycznej oraz sportów szkolnych.

Jednocześnie omówiono o uzgodniono zasady współpracy nauczycieli ćwiczeń cielesnych z lekarzami szkolnymi oraz wytyczne realizacji pracy w łufcach szkolnych p. w.

**NA UROCZYSTOŚCI DO WILNA.**

NOWOGRÓDEK. Dotychczas zgłosiło się 1.200 osób na wyjazd specjalnym pociągiem na uroczystości w dniu 12 maja do Wilna, tylko z samego powiatu nowogródzkiego. Z innych powiatów napływają podobnie liczne zgłoszenia.

**Rozwiązanie czytelni litewskich**

Władze administracyjne rozwiązały dwie czytelnie - biblioteki litewskiego t-wa „Rytas“ we wsiach Ponacza i Pasolcze. Gminy orzańskie, ponieważ wykryto w nich zakazane druki i czasopiisma wydania kowieńskiego.

**Konferencja w sprawie importu tłuszczów**

WILNO. W dniu 22 bm. odbyła się w Izbie Przem. - Handl. w Wilnie konferencja przedstawicieli niektórych zakładów przemysłu tłuszczowego (fabryki mydła i ołejny). Przedmiotem obrad była sprawa potrzeb ziem północno - wschodnich w zakresie importu tłuszczów.

Zebrani powzięli uchwałę, uznającą konieczność ożywienia działalności regionalnego Związku Przemysłu Młynarskiego i prosili Izbę P. - H. o rozważenie opieki nad tą organizacją.

**BRONISŁAW SARNECKI**  
B. OBYWATEL ZIEMI MIŃSKIEJ  
UrządNIK Izby Skarbowej w Wilnie  
Po długich i ciężkich cierpieniach opatrzonej s.ś. Sakramentami zmarł w Otwocku dnia 16 kw. 1936 r. w wieku lat 44, pochowany został w Warszawie w dniu 18 kwietnia 1936 r.  
W dniu 25 kwietnia 1936 r. t. j. w sobotę o godz. 7 rano w kościele św. Ducha przy ul. Dominikańskiej w Wilnie odbędzie się Msza żałobna za spokój Jego duszy, na którą zapraszają koleżgi i przyjaciół pogrążone w smutku  
**ZONA I CÓRKA.**

**KRONIKA WILEŃSKA**

PIĄTEK Dzisiaj 24 Fidele K. Jutra Marka Ev.  
Wachód siołca g. 359  
Zachód siołca g. 6.35

**SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE**

Z dnia 23 kwietnia 1936 roku  
Ciśnienie średnie 756  
Temperatura średnia + 13  
Temperatura najwyższa + 18  
Temperatura najniższa + 4  
Opad —  
Wiatr południowo - wschodni  
Tendencja bez zmian  
Uwagi pochmurno.

**PROGNOZA POGODY Według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie**

do wieczora dnia 24 kwietnia 1936 r.  
Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnymi deszczami i skłonnością do burz.  
Chłodniej.  
Umierkowane wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

**PRZYBYLI DO HOTELU „S. GEORGES“A“**

Erdman Jan dziennikarz z Warszawy, Ronikier Gustaw ziem. z Wołynia Lerner Sruł kup. z Warszawy, Macetu lewicz Urszula z Warszawy, Hirsband Władysław z Warszawy, Redulski Aleksander z Warszawy, Szariak inż. z Warszawy, Marxon Aleksander inż. z Warszawy, prof. Jastrzębowski Wojciech z Warszawy, Koszko Wacław dyr. departamentu z Warszawy, Gunter Josef kup. z Białegostoku, Jabłonowski Józef z Warszawy, Wojto wiczowa Jadwiga z Przemysła, Strawiński Jan ze Skonima, Dębowski Zdzisław z Mołodeczna, Łęcki Wacław ziem. z Podoroska.

**Hotel Europejski**  
Pierwszorządny  
Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

**PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO“**

Sopółko Kazimierz ksp. rez. z Lidy adw. Danksza Stanisław z Lidy, Nach tigal Paul przem. z Gdańska, Gorten szejm Leon kup. z Warszawy, wiceosta rosta Waloki Leon z Siedle, Garmzon Eljasz przem. ze Lwowa, Żuk Jan dyr. z Białegostoku.

**DYZURY APTEK**

Dzisiaj w nocy dyżurują apteki Rostkowskiego (Kalwaryjska 31), Wyszockiego (Wielka 3), Frumkina (Niemiecka 23), Augustowskiej (Kijowska 2).

Osobiste. Kurator wileńskiego okręgu szkolnego Kazimierz Szęlgowski powrócił w dniu 23 bm. z Warszawy i objął urządowanie.

**ZĄLOBNA**

Nabożeństwo żałobne. Sekcja Samarytania przy Kat. St. Kobielt za wianadnia, że w poniedziałek, 27 b. m. w kościele Wszystkich Świętych odbędzie się o godz. 8-iej rano nabożeństwo żałobne za zmarłych bezdomnych, których zwłoki pochowane zostaną w sobotę, 25 b. m. o godz. 8-iej na cmentarzu Nowa - Rossa przez prosektorjum U. S. B.

**AKADEMICKA**

Akademy nad morzem i jeziora mi wileńszczyzny. Wzorem lat ubiegłych Akademicki Związek Morski RP. organizuje w Jastarni obóz żeglarstwa morskiego, oraz w Trokach obóz żeglarnstwa śródlądowego. Na obozy powyższe przyjmowani będą tylko członkowie AZM, posiadający odpowiednie wyszkolenie teoretyczne. Termin obozu morskiego został wyznaczony — I tur nus w lipcu, 2 turmus w sierpniu, — obóz w Trokach prowadzony będzie tylko w lipcu. Blizszych informacyj dotyczących obozów udziela sekretariat AZM we wtorki, czwartki i soboty w godz. 17 — 19.

**CO GRAJĄ W KINACH?**

HELIOS — „Czarny Anioł“  
CASINO — „Wacus“  
PAN — „Potępienie“  
ŚWIATOWID — „W pogoni za szczęściem“

**MYDŁO BEBE SZOFMANA**  
NAJLEPSZE, BO SPECJALNE DLA DZIECI

### Płyta na mauzoleum Marszałka Piłsudskiego



W jednym z zakładów rzeźbiarskich w Warszawie, została już wykończona pod kierunkiem senatora Wojciecha Jastrzębowski, monumentalna płyta na Mauzoleum Marszałka Piłsudskiego na ementarzu Rossa w Wilnie, w którym spoczną prochy Jego Matki, oraz Serce Syna. Płyta ta, o wadze 10 ton, została wykonana z granitu wotyńskiego. W najbliższych dniach zostanie przewieziona do Wilna, a to w związku z uroczystościami 12 maja. Na zdjęciu naszym — płyta.

### NOTATKI MUZYCZNE

## Koncerty radiowe

Bardzo obfite w muzykę programy audyencyjnych radiowych zmuszają do pobieżnego omawiania i przemilczenia o niejednej produkcji, zasługującej na uwzględnienie.

Poranek muzyczny (z Katowic) zaznaczył się dodatnio zarówno dziełami rzadko słyszanej Mahlera: Symfonia Nr. 1, Beethovena: Kantata op. 112 i Fantazja op. 80 na fortepian z towarzyszeniem orkiestry i chóru, jak i bardzo dobrym wykonaniem Orkiestry Symfonicznej i chóru Towarzystwa Śpiewaczego „Ogniwo“ dyrygowanej Stefanem M. Stroński, partję fortepianową odegrał prof. Lewinger.

Niezaprzeczenie, transmisja opery nie daje pełnego zadowolenia, z braku jednoczesnych wrażeń wzrokowych, lecz nie mogę się całkowicie zgodzić z poglądem, potępiającym takie audycje, udostępniające stronę muzyczną (najważniejszą!) takich dzieł, choćby nie zawsze wykonanych bez zarzutu, bardzo licznych radiosluchaczom, którzy nie poznaliby ich wcale, inną drogą. Wykonanie, może nierównie dobre we wszystkich szczegółach, ale zawsze stojące na poważnym poziomie artystycznym, jak i osiągnięte w transmisjach „Tannhauzera“ i „Holendra — tuteusza“ mogło zadowolić zupełnie, o ile wymagania nie były nadmierne.

Natomiast nie uważam za właściwe nadawanie na antenie Popisu Konserwatorium im. Mieczysława Karłowicza: Pedagogicznie niecelowe jest wzbudzanie w uczniach przekonania przedwczesnego o ich domniemanej gotowości artystycznej dla występów przed szerszą publicznością, a radio słuchaczy nie może interesować dziecinne bębienie na fortepianie i podobne produkcje, które, poza murami szkolnymi, dla swojej bliskiej publiczności, nie powinny się jeszcze ukazywać.

Wykonanie (ze Lwowa) legendy dy dramatycznej „Potopienie Fausta“ Berlioz, pod dyrekcją Adama Sołtysa, było tak pomysłowe, że wzbudziło ochotę do ponownego usłyszenia tego niepospolitego dzieła.

Murzyńskie pieśni w wykonaniu Seigunisa Kontera, w jego własnym spolszczeniu, bardziej dostępne ogółowi słuchaczy, wykazały swoiste piękno ich muzyki ogólniejszej.

Poranek muzyczny z Wilna, skutkiem bogatym i urozmaiconym programem, oraz udziału znakomitej interpretatorki St. Korwin - Szymonowskiej, a także Orkiestry pod dyrekcją Adama Wyleżyńskiego, należał do najlepszych, jakiegokolwiek tutaj, w tym sezonie, słyszeli.

Jakkolwiek utwory Józefa Elslera (jedynego nauczyciela Chopina w teorii muzycznej), nadawane bardzo dobrze z Krakowa, noszą cechy czasu swego, z przed stu laty, zasługują na to, żeby lepsze z nich pojawiały się w programach, przypominając społeczeństwu tego, na polu muzyki polskiej, wiele zasługującego działacza.

Setny występ przed mikrofonem P. R. Kwartetu Warszawskiego (J. Kamiński, Zyg. Lederman, Jan Gronowski i Marjan Nenteich) pozwolił stwierdzić, w różnorodnym programie, wybitne właściwości artystyczne tego zespołu w odtwarzaniu poważnej muzyki.

Do najlepszych koncertów symfonicznych, nadawanych z Warszawy, zaliczyć należy ten, pod dyrekcją Mieczysława Mierzejewskiego, w którym wystąpił wyborny fortepianista węgierski Imre Stefaniai, z programem Lisztowskim.

ładnie wykonany przez St. Pawlikowską dość rzadko grywany, piękny koncert fortepianowy c-moll Mozarta.

Muzyka religijna (z Poznania) pozwoliła ponownie stwierdzić wysoką wartość wykonawczą chóru mieszanego, pod dyrekcją ks. dr. W. Gieburowskiego, w utworach wielogłosowych, bez akompaniamentu instrumentalnego.

Z obfitego programu muzyki religijnej w Wielkim Tygodniu, szczególnie się dobrze zaznaczyły: trzy motety St. Moniuszki, w wykonaniu I Warszawskiego Chóru Śpiewaczego pod dyr. Tad. Czudowskiego z udziałem barytona kaz. Czechowskiego. Następnie „Stabat Mater“ Pergolesego, wykonane przez Jadw. Zwierynową (sopran) i Mar. Bielińską oraz chór i orkiestrę pod dyr. Karola Lewickiego.

Wydarzeniem całkiem niepospolitem była transmisja z Filharmonii Warszawskiej arcydzieła, mało komu znanego w Polsce, wspaniałej „Missa Solemnis“ Beethovena, wyśmienicie wykonanej przez Orkiestrę Filharmonii Warszawskiej oraz budapesztańskiego Chóru Imienia Palestyny, solistów Królewskiej Opery z Budapesztu. Bodo Eillich — sopran, Basilides Marja — alt, Szekelyhidy Franciszek — tenor, Mery Zygmunt — bas, pod dyrekcją Wiktora Vaszy.

Michał Józefowicz

### Nowe władze Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Wilna

Jak się dowiadujemy, na ostatnim dorocznym zjeździe Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Wilna, ukonstytuowały się nowe władze organizacji w sposób następujący:

Na miejsce z koleji ustępujących członków Zarządu zostali obrani p.p. Zabłocki Władysław, Staniewicz Jan, Pożaryska Felicja, Kowalski Edmund i Szymonowicz Stanisław.

Długoletni prezes Bronisław Izyski — Herman złożył rezygnację ze swego stanowiska. Zgromadzenie jednogłośnie obręło go na dożywotnie honorowego prezesa.

Wobec tych zmian zarząd ukonstytuował się następująco: Władysław Zabłocki — prezes, Andrzej Węclawowicz — wiceprezes, Felicja Pożaryska — wiceprezes, Reksis Czesław — skarbnik. Piekarski Roman — sekretarz, członkowie zarządu Wańkowicz Stanisław, Bohdanowicz Ignacy, Staniewicz Jan, Sikorski Tadeusz (kierownik biura), Kowalski Edmund, Zilberman Maks i Szymonowicz Stanisław.

Siedziba zarządu została przeniesiona z ul. Jagiellońskiej 14 na ul. Jagiellońską 5 m. 36.

**JĘBI JESTES LUB ZOSTAJES CZŁONKIEM L.O.P.K. — NIE ZA POMINĄJ WIĘCZASO SKŁADKI CZŁONKOWSKIEJ. SKŁADKA MIESIĘCZNA 60 GR**

# W terenie i na forach

## Reprezentacja Polskiej Marynarki Woj. zmierzy się z Makabią i Śmigłym

(Lwicz) Zespół piłkarski WKS Śmigły zapewnił ostatnio przyjazd do Wilna reprezentacji Polskiej Marynarki Wojennej. Dla bezkonkurencyjnej drużyny w Wilnie jaką jest WKS Śmigły, spotkanie z marynarzami ma ogromne znaczenie.

O gościach dużo nie wiemy. Lecz krótkie wiadomości, które przedostały się do Wilna za pośrednictwem prasy, wskazują wyraźnie, że jest to zespół silny. W roku ubiegłym naprzykład marynarze pokonali ligowy zespół Ł. K.S.-u 3:1 i nieznacznie przegrali do mistrza Polski Ruchu 1:2. Ponadto reprezentacja Polskiej Marynarki zmierzyła swe siły z reprezentacją marynarki angielskiej, gdzie uzyskała bardzo zaszczytny wynik. W spotkaniu z marynarzami Francji, Polacy zdolali uzyskać wynik remisowy. Pierwszy mecz z reprezentacją Marynarki Wojennej rozegra Makabi, wzmocniona graczami Zakusu na boisku własnym przy ul.

Wiwulskiego. Spotkanie to odbędzie się w sobotę w dniu 25 b.m. Lecz najciekawiej zapowiada się spotkanie Śmigły — Marynarka. Stawka tego spotkania będzie bardzo duża, gdyż będzie to walka o moralny tytuł najlepszej drużyny wojskowej w Polsce. Emocjonujące te zawody odbędą się w niedzielę o godz. 16 na stadionie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Spotkanie to przedzi przedmecz drużyn młodzieżowych.

Jednocześnie dowiadujemy się, że na zawody te po raz pierwszy, tytułem próby panie będą mogły oglądać mecz bezpłatnie. Ciekawi jesteśmy, ileż to pań zdobędzie przez to sport wileński. Panie nasze nie okazują większego zainteresowania przejawami życia sportowego.

Z kierownictwa sekcji komunikują nam, że legitymacje Wileńskiego Kolegium Sędziów będą nieważne.

## Polacy na konkursach hipicznych w Nicei

NICEA. We wtorek w 3-im dniu międzynarodowych zawodów hipicznych w Nicei, odbył się konkurs potęgi skoku o nagrodę kawalerii portugalskiej. W konkursie wszyscy jeźdźcy startowali tylko na jednym koniu każdy.

Zwycięzył jeździec irlandzki na ko-

niu „Miss Irland“. Z Polaków najlepsze miejsce uzyskał rtm. Starnawski na koniu „Sawannah“, zdobywając nagrodę 8-mg. Wstęgi honorowe zdobyli: mjr. Lewicki na „Kilimorze“, por. Komorowski na „Zboju“ i por. Czerniawski na „Dionie“.

## Holandja--Polska w piłce nożnej

ROTTERDAM. Holenderska liga piłkarska, która w czerwcu rozegra w Polsce dwa mecze, wróci się w najbliższych dniach do PZPN z potwierdzeniem terminów 11 i 14 czerwca. — Gdyby jednak mistrzostwa holenderskie przeciągnęły się, wówczas Holen-

drzy poproszą o przełożenie spotkań na 28 i 29 czerwca.

W liście do PZPN Holendrzy zaznaczyli, iż trudności z ustaleniem daty spowodowane są chęcią wysłania do Polski najlepszej drużyny holenderskiej bez rezerwowych.

## Walne zebranie Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet

Odbyte w tych dniach walne zebranie warsz. oddziału Tow. Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet wybrało nowy zarząd w następującym składzie: Przewodnicząca — p. Halina Konopeczka - Matuszewska, wiceprzewodni-

cząca — W. Czajkowska, sekretarka — Gubówna, skarbniczka — Szejnajtowa, referent propagandy — Tomle, referent W. F. — Sokolanowa, członkinie zarządu: Ficowska, Staszewska i Kobylińska.

# Uspolecznienie naszej młodzieży

Jest taka organizacja — żywa i interesująca, nie przeraża sceptycyzmem, nie znużona własnymi zebraniami i odczytami, nie narzekająca na wymagania i ciężką pracę; — nosi ona nazwę „Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża“.

Żeby zrozumieć psychologię młodych, a już tak uspołecznionych jednostek, trzeba przyjść na jedno z zebrania. W dużej, białej, skłapionej sali w murach po-franciszkańskich — siedzi liczne grono młodocianych członków. Wiek — od lat 8 do 15 wwyż. Twarze skupione, poważne, zasmuczone. Po odczycie, wygłoszonym przez jednego z członków — rozpoczyna się dyskusja. Pytania padają rzeczone; czasami wesołe i naiwne — wtedy młodzież wybucha bezpośrednim, wesołym śmiechem. Śmiech ten obija się o ciężkie klasztorne mury — i raptem staje cicha. To przewodniczący zebrania daje znak, by się uciszono. Więc jest talkie i karności.

Po zebraniu dokoła kierownika prof. Kompanowskiego — zbiera się liczna grupa. Padają pytania — żywe, i takie przecież ważne, takie wymagające natychmiastowego rozstrzygnięcia. Widać, że młodzież lubi swego Kierownika i ma do niego całkowite zaufanie.

Oglądam plakaty w ramach, — wykonane artystycznie, barwne; na dole napisy z 10 przykazania Młodzieży P.C.K. „Kochajmy się“, „Stwarzaj radość i zadowolenie“; „Opiekuj się słabszymi“, „Spełniaj sumiennie swe obowiązki“. Coraz bardziej zainteresowana wypytuję sekretarza, chłopaka o rozumnej twarzy — o cele i zadania organizacji. Odpowiada mi rzeczowo — i interesująco.

Organizacja ta została założona w Polsce w 1919 r., — w Wilnie zaś powstała dopiero w r. 1924. Koła Młodzieży znajdują się przy każdej szkole powszechniej i gimnazjalnej. Zadaniem ich jest praca dokoła propagandy czystości i higieny, prowadzenie apteczki w szkołach, organizowanie imprez dochodowych, akcji ratowniczej, opieka nad dziećmi bez-

robotnych, dożywianie młodzieży bierniejszej, pomoc w nauce mniej zdolnym; opieka nad grobami poległych i nad grobami zaniedbanymi; zbieranie ubrań, bielizny i jedzenia dla niezmężnych, wykonywanie robót włóczkowych (w szkołach żeńskich) i następnie rozdawanie tych robót biednym. Podczas wywieciek do wsi okolicznych, które odbywają się latem — młodzież porozumiewa się z lokalnymi kołami i rozdaje ubogim włościanom zebraną przez siebie żywność i odzież.

Ogromne znaczenie na wsi ma propaganda czystości. Po odczytaniu na temat — młodociany prelegent wraz z kolegami urządza na wsi pokazy, jak należy utrzymywać wszystko dokoła siebie i siebie samego w czystości. Jako ilustrację tego widzę przed sobą barwny plakat. W dzień napełnionej wodą ścieki umarumony mały obywatel. Młodociana członkini P.C.K. — z przejęciem szczerze głowę dziecka. Na dole napis: „Staraj się pomóc każdemu, kto twej pracy potrzebuje!“

Niezliczona ilość fotografii rozwieszona na ścianach — doskonale i żywo zobrazowuje działalność tej organizacji. Widzimy grono młodzieży przy pracy w ogrodach, na ementarzu — podeszawszy Zadaszek przy oświetlonym efektywnie krzyżu; — podeszawszy do szkoły; w szkole — przy rozdawaniu śniadań; — w apteczce, przy rozdzielaniu lekarstw; w małych sąłach — gdzie się odbywają pokazy czystości...

Pod fotografiami widzę dużą szafę z książkami. Zapytuje, jakie książki zawiera ta szafa? P. prof. Kompanowski — wyjaśnia, że to są podręczniki szkolne. W świetlicy — są urządzane wykłady, — t. zw. pomoc samej młodzieży kolegom mniej zdolnym. albo tym, którzy w domu nie mają odpowiednich warunków do pracy. Pomoc ta przynosi doskonałe rezultaty, dzieci chętnie się uczą razem z kolegami, a często bywa, że potem i sami pomagają innym.

Pytam o świetlicę. Życie w niej jest ruchliwe. Poza zebraniami, któ-

re odbywają się co drugi tydzień — codziennie zbiera się tu młodzież — i w tarzech przyległych do siebie salach gra w gry spokojne: szachy, warcaby; w gry ruchowe — jak ping-pong — i gry na świeżym powietrzu. Potem jest w świetlicy także czytelnia czasopiśmi i mała podręczna biblioteczka.

Prof. Kompanowski pokazuje mi ogromną korespondencję, jaką prowadzi koleżka z zagranicą. Niektóre z nich — mają kontakt prawie z dwudziestu obcymi państwami. Listy idą drogą okólną, przez Warszawę (Centrala Młodzieży P.C.K.), która tłumaczy je i następnie odsyła adresatom. Stały jest kontakt z Amerykańskim Czerwonym Krzyżem, przy syłającym kołom P.C.K. dary w postaci żywności i odzieży dla najbardziej potrzebujących dzieci.

Pytam co to jest „Rada Młodociana“ — o której słyszałam parokrotnie podczas zebrania. Dowiaduję się, że Rada Młodociana — to Korporacja osób spośród 16 Młodzieży specjalnie zaszuktanych dla P.C.K. Do zadań Rady należy utrzymanie kontaktu między poszczególnymi kołami na terenie Wilna, inspirowanie pracy, wyrabianie w młodzieży samodzielności i inicjatywy — oraz normowanie pracy Kół. Rada na swoich zebraniach uchwała pogadanki, urządzenia pokazy — ilustrowane referaty, oraz uczy młodzież dyskutowania, wdraża do porządnego myślenia i wyrażania jasnego swych myśli.

Obecnym zadaniem młodzieży P.C.K. jest przygotowanie się do uroczystości 12 maja, gdzie będzie ona brała udział — przy tworzeniu szpalonów, oraz organizacja w dniu 24 maja Święta Matki.

Po skończeniu zebrania p. Kompanowski wraz z młodocianym Zarządem oprowadzał mnie po wielkich — utrzymanych we wznowionej czystości salach, należących do Szkoły robót ręcznych, których Kierowniczką p. Wierusz-Kowalska — zezwalała łaskawie młodzieży na pracę przy warsztatach słusarskich, stolarskich i introligatorskich.

Wychoząc z drugich korytarzy klasztornych — gdzie takim kontrastem występuje wesoła i żywa praca — myślę o energii tych młodych, którzy swymi drobnymi rękami — umieją — życie wykonywać przyzwoicie. Przed oczami przewijają się obrazy: oto w dużej sali siedzi grono dzieci — i słucha wykładu swego młodocianego kolegi; dalej grupa niezdolnych uczniów przygotowuje lekcje pod kierunkiem bardziej zaawansowanego ucznia. Obrazy przesuwa się — na wielkim ementary, dzieci jak pracowite mrówki, wyszukują opuszczone i zaniedbane groby, sadzą na nich kwiaty, oczyszczają ziemię — widzę ich także na wsi — jako rozdających odzież i pożywienie najbardziej szczerze — a jeden z najstarszych wygłasza pogadankę, o możliwości ochrony podczas ataku gazowego...

Nie! Niech „przyjaciele wesołodu“ nie starają się nam imponować organizacją młodzieży sowieckiej. Tulej — u siebie, wszak mamy — młodzież pracującą dzielnie i owocnie — i energicznie. Różnica występująca na korzyść młodzieży polskiej, której hasła nie brzmią nienawiścią — lecz miłością, która — nie grzęźnie w ciemnym partyjniactwie — i nie dzieli ludzi na ich przynależność do takiej lub innej grupy politycznej — ale pomaga wszystkim, którzy tej pomocy potrzebują, młodzieży wdrożonej do karności, posłuszeństwa i umiejętnego pracy. A tak wyszkoleni, od dzieciństwa przyzwyczajeni do pracy społecznej, zapewne nie wyrosną oni na ludzi egoistycznych. I ten brak egoizmu nie będzie wpływał ze słabości — a z siły, i przemysłenia.

Na zakończenie prosba do czytelników. W świetlicy Młodzieży P.C.K. brakuje gier. Naprawdę wielu z nas posiada je i trzyma gdzieś na strychach (lub w kufkach). Nie skąpmy ich dzieciom. Ofiarujmy niepotrzebne gry — tej miłej młodzieży, której się należy po ciężkiej pracy przyjemna rozrywka! Dary można składać w Centrali P.C.K. (Żeligowskiego 1).

## Ze Związku Piłki Ręcznej

Na odbytym onegdaj posiedzeniu zarządu Wł. Związku Piłki Ręcznej, prezes tego związku mjr. Mierzejewski złożył wyczerpujące sprawozdanie z przebiegu obrad walnego zebrania Polskiego Związku Piłki Ręcznej i jednocześnie poinformował o nastrojach jakie zebraniu towarzyszyły.

Po sprawozdaniu mjr. Mierzejewskiego, uchwalono zorganizować w najbliższym czasie kurs sędziowski, z tem jednak, że termin rozpoczęcia wykładów zostanie ustalony na następnym zebraniu.

Obecny na zebraniu delegat AZS-u podał do wiadomości, iż klub ten projektuje urządzać w dniu 3-go maja w Parku im. Gen. Żeligowskiego, wielki turniej propagandowy. Turniej ten jest w ten sposób pomyślny, że uczestniczące zespoły będą przedstawiały reprezentacje poszczególnych urzędów, jak np. kolej, poczta, wojsko, akademiki i młodzież szkolna, o ile wyrażą na to zgodę jej władze zwierzchnie.

Niezależnie od tego już w dniu 25 kwietnia rozpocznie się turniej siatkówki trójkowej. W dniu 26 b.m. nastąpi finał gier.

Mecze te odbędą się w sali Okr. Csr. Wych. Fiz. (ul. Ludwisarskiej). — W Zawodach wezmą udział: K. S. Z. S., Śmigły, KPW, Jordan, AZS i K. M. S.

W pierwszym dniu początek zawodów o godz. 18-ej, w drugim — o godz. 8 min. 45.

## POLSKA KOLONJA OLIMPIJSKA

BERLIN. Olimpijskie Biuro Ruchu i Zakwaterowania opracowało już dokładny plan rozlokowania gości zagranicznych w czasie igrzysk olimpijskich w Berlinie.

Goście z każdego kraju mieszkają będą w oznaczonych, t. zw. kolonjach olimpijskich. Dla gości z Polski przewidziano dzielnicę Schöneberg, a mianowicie Kuisteiner i Innsbruckerstrasse.

Dla kolonii polskiej, podobnie jak i dla innych kolonii, do dyspozycji będzie specjalne biuro informacyjne i biuro tłumaczeń.

## STATYSTYKA NASZEGO SPORTU

Z danych zawartych w sprawozdaniu z działalności Z.Z. za rok 1935, wyjmujemy ciekawe cyfry statystyczne, z których wynika, że największy rozwój wszedł w okresie sprawozdawczym wykazały:

- 1) P. Z. Gier Sportowych zwiększył swój stan posiadania o 90 klubów i 3,098 zawodników.
  - 2) P.Z.P.N. z przyrostem 17 klubów i 9,126 zawodników,
  - 3) P.Z.L.A. z przyrostem 1,656 zawodników,
  - 4) P.Z. Piłkarski z przyrostem 10 klubów i 820 zawodników,
  - 5) P.Z. Łyżwiarski z przyrostem 8 klubów 301 zawodników.
  - 6) P.Z.H.L. z przyrostem 615 zawodników,
  - 7) P.Z. Bokserski z przyrostem 15 klubów 277 zawodników,
  - 8) P.Z.T.W. z przyrostem 5 klubów i ubytek 200 zawodników.
- W dziedzinie kontaktów z zagranicą największy rozwój wykazał P.Z.P.N. — o 94 zawody międzynarodowe więcej, niż w r. 1934, oraz P.Z. Bokserski — o 31 zawodów międzynarodowych więcej.

## LEN W MODZIE SPORTOWEJ

Oddział warszawski Tow. Krzewienia Kultury Fiz. Kobiet, pod przewodnictwem p. ministrowej Matuszewskiej, organizuje ciekawą pokaz strojów sportowych, spacerowych, i plażowych według projektów artystek - małerek: Karpińskiej, Łomnickiej - Bujakowej, Obrebskiej i Śledzińskiej. Stroje wykonane zostały w pracowni „Inicjatywa“ wyłącznie z samodzielną pracą dostarczonych przez „Len Wileński“.

Pokaz odbędzie się dwukrotnie w kawiarni SIM (Królewska 11) w nadchodzącą sobotę o godzinie 20.30 i nazajutrz w niedzielę o godz. 12 w poł. Modele demonstrowane będą przez znane sportsmenki warszawskie konferencjerkę poprowadzi p. W. Po doświadczeniach i ilustracją muzyczną p. W. Osiecki.

Zaproszenie można otrzymać w kawiarni SIM, w sklepie „Len wileński“ (Jerozolimska 29) oraz w sekretariacie Tow. Krzew. Kultury (Myśliwiecka 3).

**Zwalczysz analfabetyzm na Wileńszczyźnie, zmniejszysz bezrobocie wśród nauczycieli, jeśli wpłacisz na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego na Wileńszczyźnie.**

Konto czekowe PMS. PKO Nr. 80630.

# Debata

## „WIADOMOŚCI LITERACKIE” Na ziarnku grochu

Wybredny gust zdoła człowieka, ni by order nadawany rzadko i pod groźbą jego odebrania, order aż do odwołania! Dobry gust podlega rewizjom i sprawdzeniom. Nieraz wybredny musi wylegitymować się ze swej wybredności. Właściciele hoteli i pensjonatów twierdzą z praktyki, że przy table d'hôte najwięcej grymaszą ci, którzy u siebie w domu jedzą najgorzej. Na koncertach i w operze co chwila któryś czegoś „żywiwole nie znosi”, ma do czegoś „istną idiosynkrazję”. Przy obejrzeniu pod światło tych wykwintnych wstrętów okazuje się ich prosta przyczyna: nie znosi czego nie rozumie, nie bierze jakiejś muzyki jak ją brać trzeba. Albo w ogóle mało lubi, mało zna muzykę i nie to co w niej najlepsze. Więc czempędziej pustki i niedobory własnego gustu obraca w osobliwą wybredność, udaną i udanym przez śmiejącąca.

Nie dziwnego, że artyści i fachowa młodzież lubią wyrażać się samymi przesadami, mówionymi gilotynami. — To jest ich przywilej, i nikt ich radykalizmów nie myśli brać dosłownie. — Ale tych słuchaczy, którzy tylko z czy stej niecierpliwości i fałszywego temperamentu odrzucają wyrzucają na śmietnik co im nie dogadza albo „nie trafia do przekonania”, warto czasem wziąć pod obserwację. Niechno tylko jakiś skrzypek zagra dobrze, tylko dobrze, czy biją go, niby pałką w łeb Hubermanem! Sięgną po atut nazwiska o kur się ustalonym i przetużaj słabszego.

Ulubionym atutem wrażliwości jest, oczywiście, „postęp” — sędzi się podług jakiegoś kalendarza stylu i według barometru współczesności. Nieraz przyjdzie zapytać, na czym polega ta namiętna postępowość? Oповідаją sobie o zagorzałym modernizmie niemieckim, który u siebie w domu, dla własnej przyjemności, grywa najpotulniejszy „Pieśni bez słów” Mendelsohna. — Ta „inkongruencja” ostatecznie wcale nie świadczy źle o guście owego nazwanym, nieustępliwego modernisty, w każdym razie świadczy przeciw o jakimś jego prywatnym zamiłowaniu muzycznym. Ale jeżeli nasz swowolowy krytyk podkreśla swą awangardowość, pyta, czy robi to z przekonania, z rzeczywistej wyrozumiałości i sympatii: dla „nowych prądów”? Nie — z braku przywiązania do jakiegokolwiek epoki i z głębokiej obojętności dla całej muzyki. Znamy się jak łyse konie, inwentarze naszych upodobań nie są nam tajemnicami. Oddawna.

Wybredność jest, w znacznej części wypadkową, synonimem nieulubienia muzyki. Gdzie ludzie lubią muzykę, tam potrafią przez palce patrzeć na wiele niedociągnięć wykonania, byle tylko wykonanie nie wypaczono sensu utworu, byle nie grzeszyło przeciw duchowi świętemu muzyki. W czasie kiedy ludzie namętnie lubili operę, a nie tylko kilka dzieł operowych, prosto cały gatunek operowy, w czasach przedfilmowych i przed operetkową dekadencją, wystarczyły im zaledwie przyzwoite a bynajmniej nie świetne przedstawienia. Właśnie te mierne przedstawienia były dowodem żywotności opery, której zdarzenia były ważne, premjery oczekiwane, długo potem omawiane. Aby dziś widownię operową doprowadzić do zachwytu, do nieco podniesionej temperatury nastroju, trzeba już przedstawień zjawiskowych. Od dzisiejszej literatury operowej oddawna nie oczekuje się wian zachwytów...

Można mieć jednak sympatię dla ludzi udających dobry gust. Hochsztapler dobrego smaku jest sympatyczniejszy od „nubaszego czerepa”, dla którego kwestje smaku w ogóle nie istnieją. A ci, którzy chlubią się brakiem snobizmu, albo sami w grze snobizmu nie mają żadnych atutów, albo są pozbawieni fantazji i przedsiębiorczości towarzyskiej. Nie jest rozkoszą znaleźć się wśród ludzi wyprutych z wszelkich ambicji towarzyskich... A już zwłaszcza

czar zmorzą ci co narzekają na „ból” naszej snobizmu. Możliwym byłoby raczej narzekać i wdychać, aby nasz krajowy snobizm stanął na jakimś przyzwoitej wyżynie. Bo trochę zazdrościmy snobizmu, o którym mówi Chesterton: „trzeba długich lat dobrobytu i spokoju, powolnego wyrastania starych parków, czernienia starych belek dębowych, cichego gromadzenia starych win w piwnicach, większego dostawki angielskiego życia, aby w końcu wykwili prawdziwy, szlachetny kwiata angielskiego snobizmu”. — Ten kwiata, wyrastający w Anglii z pokładów wiekowego dobrobytu, staramy się zastąpić „niebieskim kwiatem” imitacją — fikcją naszej wybredności. Już sama chęć ma swą wartość w dzisiejszych, szarych czasach. Ale coż, kiedy znamy się i na dłuższy dystans i będziemy sobie wzajemnie zawracali głowy. Swoją sposobem choć oko wykolę, nie zaimponuje wybrednością. Wybrednemu „na kredyt” potrzebna jest zmiana terenów operacyjnych. — Dlatego Andersen w swej „księżniczce na ziarnku grochu” każe przebywać z jakiegoś bliżej nieznanego kraju.

Księżniczka Andersena doznała gościnny u gospodarzy bynajmniej nie naturalnych u których przecie umiała wylegitymować się, przynajmniej fizyczną wrażliwością prawdziwej księżniczki. Zdada egzamin z wybredności, przyzwyczajając pod stołem materaców i wyscieradeł przedmiot egzaminacyjny — ziarnko grochu. Jeżeli w sali koncertowej albo na widowni opery przypadkowi rozmówca druzgoce innie swą wybredność, zawsze z pasją doszukując się tego „ziarnka grochu”. Nie, aby mu psuć grę i demaskować jakąś niewspółmierność jego sądów, tylko z pasją robenia u innych pomiarów krytyczności. I raczej dla wrażeńa komedijowego. Bo z przetargu grymasów wynikają wnioski niekiedy zabawne. Nieraz, jak w prawdziwej komedii, sama sytuacja zastawia sidła. Wystarczy, że zmieni się kolejność programu, albo na naddatek jakiś wirtuoz zagra utwór niezapowiedziany, odrzuci się od macy się, ustalone kategorie i renomowane firmy już nie pomagają w dostarczeniu łatwych frazesów. Następuje konfuzja klasyka z modernistą, Homera z Hemarem — ziarnko grochu przestaje gnieść, zgubione pod pokładami nieoczekiwane prześcienionych „kryteriów”. Okazuje się, że Wagnera odkrywa ten subtelny, który niedawno jes-

**W tej rubryce zamieszczamy najcenniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrzymy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abysmy podzleball poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.**

czce narzekał na swe „przemęcenie wagnerowską blachą”. Albo też inny opowiada, że słyszał przez radio z Salzburga niebywałą śpiewaczkę, a okazuje się, że ta sama Margerita Perras, którą krótko przedtem z pełnym niezadowolaniem oglądał na scenie warszawskiej. Oczywiście, Marian Anderson „tylko dlatego ma powodzenie, że jest mulatką”. A po sonacie Chopina, odegranej przez Rachmaninowa, kto inny pyta: „Czy to się panu na serjo podoba?”

Na miejscowych wycieczkach nieznanymi i nowymi artystami zawsze poniekąd robi wrażenie śmialka, który się wdarł w opłotki naszych świętych gustów, — „myślał, że to Patagonja”? I myślałby kto, że mamy u nas tylko najlepszą kuchnię muzyki. Tymczasem nie dojadamy często. Ale żądamy co nielepsze, i to — nasz wdzięk. Jak Faust, chcemy od nieba tylko najlepszych gwiazd (śpiewaczy) a od ziemi żądamy najwyższych rozkoszy (wirtuozowskich). Paralela idzie jeszcze trochę dalej, bo właściwie Faust prowaził marny żywot. I wdał się w spółkę z diablem, aby w korzystnym świetle stanąć przed dziewczyną o mniejszym wyrobieniu życiowym. A potem dla, już znacznie efektywniejszego, romansu z samą Piękną Heleną.

Obok niesłychanych wymagań od obcych i od nowych, kwitnie rzewne przywiązanie dla znakomitości miejscowych i omam wielkimi karierami, które ziomkowie robią zagranicą. Nie jesteśmy Florencją Medyceuszów, ale wydaliśmy Jana Kiepurę. Tylko nie wierzyć w przereklamowane wielkość sby i w ogóle nie tracić nadziei. I cóż z tego, że nasze konkursy wirtuozowskie nie wypadają po myśli rasistów! A zato jak miło usłyszeć, że po występie berlińskich filharmoników warszawscy orkiestraci „nie uważają się za pobitych”. O! jak się patrzy — zdrowa wiara w siebie!

Ala jak ten „zdrowy duch” i po-

czucie własnych sił bilansują się z naszą powszechną wybrednością? Nie prostszego: przez cudowne współdziałanie niepamięci z nieznawstwem i przez naturalną wiarę w zapomnienie i ignorancję innych. Zawsze pasjonując jest pytanie: co można u innego przypuścić za znane mu, a co za nieznanne? — kto w rozmowie z kim odkrywa Amerykę, a kto u kogo stwierdza niewiadomość o odkrytej Ameryce? Znany pianista warszawski spotyka drugiego znanego pianistę warszawskiego, opowiada mu, że na swym przyszym recitalu będzie grał „Etiudy symfoniczne” Schumanna, dodając zapytanie: „Pan zna to dzieło”?... Nie do pomyslenia jest przecie, aby znany aktor mówił koleżce, że będzie grał Leara, zapewniając się przytem, czy jego rozmówca „zna to dzieło”? A jak zastanawiająca jest ta krytyczka, która na przedstawieniu „Carmen” pyta sąsiada „o co to właściwie chodzi?” na scenie, albo na koncercie swym kolegą — recenzentem z ważną miną oznajmia, że właśnie pianista jako naddodatek dodaje raptem etiudę Chopina!

Ala kto widział mówić o Abderze! Byłoby tylko jakiś naiwny, jeszcze biorący serjo sprawy, w których lepiej jest dopatrywać się dużo „swoistego wdzięk”. Toteż w prasie wszelkie „ca mery obscury” i „ośle laki” przechodzą niezauważone. A nasza wybredność muzyczna nie daje tematu komedjopisarzom. Dlatego też lepiej wnieść i w te sprawy „trochę słońca” i zamiast mówić o wybrednym działościwie, dopatrywać się tu — życiowego stylu! Możeby tak odjąć świętej Cecylii patronat nad warszawską muzyką i na jej miejsce wprowadzić księżniczkę na ziarnku grochu? To ziarnko wprawdzie nie dowodziłoby naszej prawdziwej wrażliwości, ale jakoś przecie nie gniecie nas, ani nie zakłóca nam snu.

Karol Stromenger.

## ŻYCIE GOSPODARCZE

# Ulgowy przewóz zwierząt bitych i mięsa

Ministerstwo Rolnictwa i Ref. Roln. rozesało w lutym b. r. do wszystkich urzędów wojewódzkich okólnik w sprawie włączenia poszczególnych stacyj kolejowej na przewóz mięsa i zwierząt bitych. Taryfa aneksowa 3a, która weszła w życie z dnim 15 l. b. r. („Dz. Taryf” Nr. 1/1936, poz. 1) określa w specjalnym wykazie stacje nadawcze dla przesyłek mięsa i zwierząt bitych. Stawki, pobierane za przewóz, zostały obniżone o 10 — 14 proc. stawek uprzednich i są niższe od normalnego przewoźnego dla mięsa o 35 — 40 proc. Należy przytem nadmienić, iż z dnim 15 lll. b. r. — z wejściem w życie nowych taryf w wyniku przeprowadzonej ich rewizji i dokonaniu ostatnich zmian taryfowych — taryfa aneksowa c 3 a zamieniono taryfami W B 5 (tar. ulgowa na przewóz zwierząt bitych) i W B 14 (tar. ulgowa na przewóz mięsa i części).

Obszar przeznaczenia przesyłek zwierząt bitych i mięsa obejmuje wszystkie stacje, położone w centrach spożycia w kraju (stacje P. K. P., położone w okręgu D. O. K. P. Katowice, oraz: Będzin, Biata, k/Bielska, Bieleś, Bydgoszcz, Dąbrowa Górnicza, Gdańsk, Gdynia, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Sosnowiec i Wilno). — Natomiast w obszarze nadania uwzględnione zostały tylko stacje, położone w miejscowościach, posiadających rzeźnię, zaopatrzone w odpowiednie urządzenia sanitarne, chłodnicze i stałą obsługę lekarsko - weterynaryjną. Wykaz powyższych stacyj został sporządzony na podstawie nadesłanych opinii urzędów wojewódzkich. Wykazem tym jednak nie objęto znacznej ilości dotychczasowych ośrodków nadania mięsa, w których miejscowe rzeźnie nie odpowiadają ustalonym warunkom. — Sporządzony obecnie wykaz należy rozumić jako wykaz otwarty dla wszystkich tych miejscowości, w których istniejące rzeźnie przystosują swe urządzenia techniczne i sanitarne oraz służbę lekarsko - weterynaryjną do obowiązujących przepisów prawnych oraz do szczególnych wymagań władz, — których zadaniem jest zabezpieczenie dostarczania na wywóz mięsa odpowiedniej jakości.

Bliższe wymagania co do urządzeń rzeźni zostały sprecyzowane w okólniku Ministerstwa Rolnictwa z dn. 10. XII. 1930 r. W warunkach tych, między innymi, podano, iż rzeźnię powinny posiadać: pomieszczenia dla zwierząt, urządzone w ten sposób, aby zwierzęta mogły być przed ubojem zabrane, odpowiednio ścięte, oddzielone i dla uboju bydła rogatego, oddzielną dla uboju świń i wspólną dla uboju cieląt, owiec i kóz (w mniejszych rzeźniach mogą być 2 hale — jedna dla uboju trzody chłwnej, druga — dla bydła rogatego, cieląt, owiec i kóz). Następnie w okólniku omówiono warunki, jakim powinny odpowiadać urządzenia oraz pomieszczenia dla nadzoru weterynaryjnego i pracowników.

Rzeźnie nowowubudowane powinny odpowiadać bezwzględnie powyższym wymaganiom oraz posiadać chłodnię, a dla istniejących już rzeźni zostaną wyznaczone specjalne okresy, w ciągu których powinny być one dostosowane do podanych powyżej warunków oraz zaopatrzyć się w urządzenia chłodnicze lub containery lodownicze. Należy przytem zaznaczyć, iż otwarto możliwość wprowadzenia warunkowo pewnych stacyj do wykazu, z tem, iż do pewnego określonego ter-

minu dana rzeźnia zobowiąże się swe braki w urządzeniach uzupełnić. O ile rzeźnia zobowiązania swego w przepisowym terminie nie wykona, zostanie automatycznie skreślona z wykazu, uprawniającego stacje nadania do korzystania z ulgowej taryfy przewoźowej.

W celu uzupełniania spisu urzędów wojewódzkie nadsyłają do Ministerstwa Rolnictwa i Ref. Roln. zgłoszenia stacyj nadawczych do wciągnięcia ich do ogólnego wykazu zarówno na stałe jak i warunkowo. Te ostatnie zgłoszenia muszą być uzupełnione zobowiązaniem właściciela danej rzeźni, iż w określonym terminie rzeźnia uzupełni swe braki w myśl obowiązujących przepisów. Zgłoszenia te są następnie podawane do wiadomości Ministerstwu Komunikacji, które je umieszcza na wykazie załączonym do taryfy ulgowej na przewóz zwierząt bitych i mięsa. Należy podkreślić, iż zgłoszenia stale napływają i obecnie już około kilkudziesięciu stacyj nadawczych zostało objętych wykazem.

Przy wysyłce zwierząt bitych lub mięsa nadawca powinien zamieścić na liście przewozowym oświadczenie, iż towar nadany oznaczony jest pieczęcią z napisem „lek. - wet.” według wzoru, podanego w załączniku 13 do rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dn. 29. I. 1929 r. („Dz. Ust. R. P. Nr. 32/1929, poz. 305) o urzędowym badaniu zwierząt rzeźnych. Należy podkreślić, iż pieczęć „lek.-wet.” powinna pochodzić z rzeźni, odpowiadającej przewidzianym warunkom. Chodzi o to, ażeby uniemożliwić korzystanie z ulgowej taryfy przewoźowej rzeźniom, położonym w miejscu nadania lub w jego pobliżu, a nieodpowiadającym przewidzianym w okólniku warunkom.

Wprowadzenie omawianej taryfy jest dużym udogodnieniem dla rolników - producentów tych miejscowości, z których przewóz żywności do większych ośrodków zbytu napotyka na cały szereg trudności i nie opłaca się. Z drugiej zaś strony zapewniono przy pomocy wykazu stacyj nadania, w obrębie których znajdują się odpowiednio urządzone rzeźnie, zaopatrzenie większych ośrodków konsumpcyjnych w mięso odpowiedniej jakości. Przewóz mięsa, pochodzącego z uboju potajemnego, nie będzie opłacał się, i w ten sposób nie będzie ono się do większych ośrodków konsumpcji, co odniesie duży wpływ na podniesienie się zdrowotności mięsa przywozowego. — Stan ten pozostanie również nie bez znaczenia na zwiększenie uboju, dokonywanego w higienicznych warunkach, kosztem uboju potajemnego, będącego rozsładkiem wszelkiego rodzaju zarazków i zatrującego w dużej mierze ubożą ludność miasta, która chętnie nabywa tego rodzaju mięso ze względu na jego stosunkową taniost.

Rolnicy odniosą przytem pewną korzyść, gdyż zostanie im umożliwione zbycie towaru po właściwej cenie na miejscowym rynku i uwalni ich częściowo od drobnych pośredników, skupujących za bezcen materiał rzeźny dla potajemnego uboju.

HARCERZOM PRZYBYWAJĄCYM DO WASZYCH MIESZKAN SKŁADAJCIE ZGŁOSZENIA WOLNYCH KWATER DLA PRZYJEZDZAJĄCYCH W DNIU 12 MAJA NA UROCZYSTOŚĆ PRZENIESIENIA NIA SERCA MARSZAŁKA NA ROSSE.

## Wielka rewja w rocznicę urodzin kanclerza Hitlera



Niemiecka broń pancerna w czasie defilady przed kanclerzem Hitlerem.

WŁODZIMIERZ KORSAK

7)

## Jasne dusze w czarnym piekle

Autentyczne przeżycia — przyczynek do psychologii chłopca z północnej Białejrusi.

Był to jeden z najpiękniejszych i najszczęśliwszych dni mego życia....

Niejednym razem jeszcze tego lata na zebraniach gminnych i brałem udział w obradach. Był już koniec lipca, gdy któregoś dnia na takie zebranie zjawił się Siebieza agitator sowietycki. Uprowadzony przez Mikołaja, nie brałem żadnego czynnego udziału; nie zadawałem głosu, przysłuchując się tylko zda leka mowom, postać moja jednak, odmienna mimo prostego stroju, od miejscowej ludności, wpadła śnać w oko komunisty, gdyż przy pożegnaniu Mikołaj szepnął mi na ucho, że „Siebiezki czort” pytał go, kto jestem i co tu robię, a Mikołaj, który się z początku wykręcał się, musiał, przyparto do muru powiedzieć prawdę, pozorując moją obecność faktem, że idę z duchem czasu

i uważam panujący „reżim” za ideał...

Od tego czasu jednak zaczęto się pilniejsze wglądanie władz w sprawy gminy Anińskiej i śledzenie mej działalności, tak że musiałem się w końcu usunąć, przestać bywać na zebraniach i nie wtrącać się do niczego.

Nie to już jednak niepomogło. 20-sierpnia przyjechał wieczorem Mikołaj Birusk, przywoząc pisemny rozkaz aresztowania mnie, wydany przez komitet powiatowy.

— Nic nie poradziś, pan — towarzysz, — ot nakaz dostał ja, uciekaj zaraz pod Niemca, a to jutro będę musiał aresztować. Zeby ich czerci pobrali, lazą gdzie nie potrzeba, nos suną w nie swoje sprawy. No my jeszcze zobaczyn! Może i wrócisz kiedy do nas i znowu żyć będziemy po dawnemu. A teraz Danilo z Tukułowa tylko patrzeć jak przyjedzie furmanką, tak i jezżą, pan, z Bohom. Ale nie na kolej, tam wszędzie pilnować będą a koniem prosto przez lasy na Posiń.

Obiecana furmanka nadeszła jednak dopiero późnym wieczorem. Spakowałem w dwie niewielkie walizki co się dało z pamiętek i drogich mi rzeczy, trochę białizny i drobiazgów i ranitko o świcie wyruszyłem w Stronę Siebieza, przez którą musiałem przejeżdżać, dążąc ku niemieckiej granicy.

W drodze mineliśmy sunący z nukiem i trzaskiem ciężarowy samochód, wiozący garść żołnierzy czerwonej armii.

— Za tabój panok, musię pojechał — wskazał głową w stronę auta Danilo.

W Siebiezu zatrzymałem się parę godzin, niepoznany przez nikogo z powodu ubioru i brody, dostałem przy pomocy proboszcza Daleckiego furmankę i wyruszyłem w dalszą drogę.

Pod wieczór już, w głębi lasów przewodnik mój przewiózł mnie i moje rzeczy niałą łódeczką przez rzeczkę Simichę, stanowiącą granicę ówczesnej okupacji niemieckiej, tuż zaraz w pobliskiej osadzie znalazłem znów konie i nie mieszkając ruszyłem dalej.

Takie było ostateczne rozstanie moje z rodzinnym zakątkiem prastarej białoruskiej ziemi. Czternasty już rok upływa od owej chwili, a wspomnienia, jak żywe, trwają w duszy i pozostaną zapewne do śmierci. I nie wiem obecnie, jak się gorzkie życie ukladalo przez ten miniony czas dla znacznych mieszkańców gminy Anińskiej, nie doszła mi żadna wieść o losach tych ludzi, którzy cierpieć tam musieli za swe przekonania i czyny.

KONIEC

CASINO Dziś król komików

Adolf Dymśka

w podwójnej roli uczulaka i taksatora lombarda, Jadwiga Andrzejewska Tom, Cwiklińska, Marc Teraz Chór DANA w przeżabawnej komedii muzycznej

W A C U Ś

Całowne piosenki. Humor. Kapitalne pomysły. Bogaty nadprogram.

Programy radiowe

WILNO

Piątek, dnia 24 kwietnia 1936 roku

Zpowodu remontu w radiostacji program znacznie się dopiero o godz. 11,57 Czas. 12,00 Hejnał. 12,05 Dziennik południowy. — 12,15 Audycja dla szkół „Łączy nas piosenka”. — Transmisja ze wszystkich Rozgłośni. 12,55 Audycja dla chorych. 13,10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,15 Z rynku pracy. 13,20 Muzyka popularna (płyty). 14,15 Przerwa. 15,15 Codzienny odcinek powieściowy. 15,25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15,30 Koncert zespołu Wiktora Ty chowskiego i Jerzego Rosnera. 16,00 Audycja dla dzieci „Dawne dzieje”. — 16,15 Z wizytą u radiosłuchacza — dia log. 16,30 Koncert reprezentacyjny Rozgłośni Lwowskiej. 18,30 Skarby Polski. 18,45 Program na sobotę. 18,55 Koncert reklamowy. 19,10 Wil. wiad. sportowe. 19,14 Wiadomości sportowe ogólnie. 19,20 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19,30 Wielki Koncert Polskich Orkiestr Symfonicznych. 21,45 Dziennik wieczorny. 21,55 Wywiad. 22,00 Myśli o radio. 22,01 Gdy teatr wyobraził 4 miesiące — gro teska. 22,20 Skrzynka techniczna. — 22,35 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orki. P. R. pod dyr. Z Górzyńskiego. — W przerwie: Wiad. met.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 23 kwietnia 1936 roku DEWIZY

Table with exchange rates for Belgium, Berlin, Holland, London, New York, Prague, Paris, and Switzerland.

AKCJE

Table with stock prices for Bank Polski, Warsaw sugar, and other shares.

PAPIERY PROCENTOWE

Table with interest-bearing securities like 3% investment, 6% dollar, etc.

Akta Nr. Km. 268/35.

HELIOS Film o rekordowym sukcesie, o którym CAŁE WILNO z zachwytem i entuzjazmem mówi

CZARNY ANIOŁ (Dzieje miłości)

W rol gl. genialne trio ulubieńców świata Fredric March, Merle Oberon i Herbert Marshall. 50 milionów ludzi uszło ten film za najpiękniejszy o zachwycającej treści w bieżącym sezonie Film, który każdy powinien obejrzeć Nadprogram: Atrakcje i aktualia.

HELIOS Na życzenie publiczności jeszcze tylko jutro w sobotę o godz. 12-iej i 2-iej i w niedzielę tylko o g. 12-iej

PORANKI Charlie CHAPLIN w arcydziele „DZISIEJSZE CZASY”

Balkon 25 gr, parter 50 gr. UWAGA! W obecnym sezonie film ten nie skaze się w innym kinie.

Obwieszczenie (Powtórna licytacja).

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 12/6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 25 maja 1936 roku, od godziny 10-iej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do Reginy Plonczyńskiej, położonej w Wilnie, przy ulicy Tadeusza Kościuszki Nr. 19, składającej się z placu ziemi o powierzchni 279,98 mtr. kw. z zabudowaniami, szczegółowo opisanymi w protokole zajęcia z dnia 8. 5. 1935 roku.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 12/6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 25 maja 1936 roku, od godziny 10-iej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do funduszu zmarłego Aleksandra Lednickiego, położonej w powiecie Wileńskim - Trockim, gminy Mejszagolskiej, składającej się z dóbr ziemskich Bortkuski vel Platerowo obszaru według księgi hipotecznej około 2350 ha, zaś w/g stanu faktycznego posiadania w granicach Rzeczypospolitej Polskiej około 1582 ha, w 3-ach oddzielnych obrębach pod nazwą fundum Bortkuski, folw. Anatolin i folw. Alinowo wraz z zabudowaniami, zakładami przemysłowymi oraz inwentarzem żywym i martwym, wyszczególnionymi w protokole zajęcia z dnia 6 marca 1936 roku.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 12/6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 25 maja 1936 roku, od godziny 10-iej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do funduszu zmarłego Aleksandra Lednickiego, położonej w powiecie Wileńskim - Trockim, gminy Mejszagolskiej, składającej się z dóbr ziemskich Bortkuski vel Platerowo obszaru według księgi hipotecznej około 2350 ha, zaś w/g stanu faktycznego posiadania w granicach Rzeczypospolitej Polskiej około 1582 ha, w 3-ach oddzielnych obrębach pod nazwą fundum Bortkuski, folw. Anatolin i folw. Alinowo wraz z zabudowaniami, zakładami przemysłowymi oraz inwentarzem żywym i martwym, wyszczególnionymi w protokole zajęcia z dnia 6 marca 1936 roku.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 12/6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 25 maja 1936 roku, od godziny 10-iej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do funduszu zmarłego Aleksandra Lednickiego, położonej w powiecie Wileńskim - Trockim, gminy Mejszagolskiej, składającej się z dóbr ziemskich Bortkuski vel Platerowo obszaru według księgi hipotecznej około 2350 ha, zaś w/g stanu faktycznego posiadania w granicach Rzeczypospolitej Polskiej około 1582 ha, w 3-ach oddzielnych obrębach pod nazwą fundum Bortkuski, folw. Anatolin i folw. Alinowo wraz z zabudowaniami, zakładami przemysłowymi oraz inwentarzem żywym i martwym, wyszczególnionymi w protokole zajęcia z dnia 6 marca 1936 roku.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 12/6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 25 maja 1936 roku, od godziny 10-iej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do funduszu zmarłego Aleksandra Lednickiego, położonej w powiecie Wileńskim - Trockim, gminy Mejszagolskiej, składającej się z dóbr ziemskich Bortkuski vel Platerowo obszaru według księgi hipotecznej około 2350 ha, zaś w/g stanu faktycznego posiadania w granicach Rzeczypospolitej Polskiej około 1582 ha, w 3-ach oddzielnych obrębach pod nazwą fundum Bortkuski, folw. Anatolin i folw. Alinowo wraz z zabudowaniami, zakładami przemysłowymi oraz inwentarzem żywym i martwym, wyszczególnionymi w protokole zajęcia z dnia 6 marca 1936 roku.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 12/6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 25 maja 1936 roku, od godziny 10-iej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do funduszu zmarłego Aleksandra Lednickiego, położonej w powiecie Wileńskim - Trockim, gminy Mejszagolskiej, składającej się z dóbr ziemskich Bortkuski vel Platerowo obszaru według księgi hipotecznej około 2350 ha, zaś w/g stanu faktycznego posiadania w granicach Rzeczypospolitej Polskiej około 1582 ha, w 3-ach oddzielnych obrębach pod nazwą fundum Bortkuski, folw. Anatolin i folw. Alinowo wraz z zabudowaniami, zakładami przemysłowymi oraz inwentarzem żywym i martwym, wyszczególnionymi w protokole zajęcia z dnia 6 marca 1936 roku.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 12/6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 25 maja 1936 roku, od godziny 10-iej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do funduszu zmarłego Aleksandra Lednickiego, położonej w powiecie Wileńskim - Trockim, gminy Mejszagolskiej, składającej się z dóbr ziemskich Bortkuski vel Platerowo obszaru według księgi hipotecznej około 2350 ha, zaś w/g stanu faktycznego posiadania w granicach Rzeczypospolitej Polskiej około 1582 ha, w 3-ach oddzielnych obrębach pod nazwą fundum Bortkuski, folw. Anatolin i folw. Alinowo wraz z zabudowaniami, zakładami przemysłowymi oraz inwentarzem żywym i martwym, wyszczególnionymi w protokole zajęcia z dnia 6 marca 1936 roku.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 12/6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 25 maja 1936 roku, od godziny 10-iej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do funduszu zmarłego Aleksandra Lednickiego, położonej w powiecie Wileńskim - Trockim, gminy Mejszagolskiej, składającej się z dóbr ziemskich Bortkuski vel Platerowo obszaru według księgi hipotecznej około 2350 ha, zaś w/g stanu faktycznego posiadania w granicach Rzeczypospolitej Polskiej około 1582 ha, w 3-ach oddzielnych obrębach pod nazwą fundum Bortkuski, folw. Anatolin i folw. Alinowo wraz z zabudowaniami, zakładami przemysłowymi oraz inwentarzem żywym i martwym, wyszczególnionymi w protokole zajęcia z dnia 6 marca 1936 roku.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 12/6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 25 maja 1936 roku, od godziny 10-iej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do funduszu zmarłego Aleksandra Lednickiego, położonej w powiecie Wileńskim - Trockim, gminy Mejszagolskiej, składającej się z dóbr ziemskich Bortkuski vel Platerowo obszaru według księgi hipotecznej około 2350 ha, zaś w/g stanu faktycznego posiadania w granicach Rzeczypospolitej Polskiej około 1582 ha, w 3-ach oddzielnych obrębach pod nazwą fundum Bortkuski, folw. Anatolin i folw. Alinowo wraz z zabudowaniami, zakładami przemysłowymi oraz inwentarzem żywym i martwym, wyszczególnionymi w protokole zajęcia z dnia 6 marca 1936 roku.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 12/6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 25 maja 1936 roku, od godziny 10-iej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do funduszu zmarłego Aleksandra Lednickiego, położonej w powiecie Wileńskim - Trockim, gminy Mejszagolskiej, składającej się z dóbr ziemskich Bortkuski vel Platerowo obszaru według księgi hipotecznej około 2350 ha, zaś w/g stanu faktycznego posiadania w granicach Rzeczypospolitej Polskiej około 1582 ha, w 3-ach oddzielnych obrębach pod nazwą fundum Bortkuski, folw. Anatolin i folw. Alinowo wraz z zabudowaniami, zakładami przemysłowymi oraz inwentarzem żywym i martwym, wyszczególnionymi w protokole zajęcia z dnia 6 marca 1936 roku.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 12/6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 25 maja 1936 roku, od godziny 10-iej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do funduszu zmarłego Włodzimierza Mańkowskiego, położonej w gminie Rzeszańskiej, powiatu Wileńsko - Trockiego, składającej się z folwaru Krzyżaki z jeziorami Baltis, Rejchtyko, Oczko i Karczmą Wychopką, obszaru 119,46 dziez. z zabudowaniami, szczegółowo opisanymi w protokole zajęcia z dnia 11 stycznia 1934 roku.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 12/6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 25 maja 1936 roku, od godziny 10-iej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do funduszu zmarłego Włodzimierza Mańkowskiego, położonej w gminie Rzeszańskiej, powiatu Wileńsko - Trockiego, składającej się z folwaru Krzyżaki z jeziorami Baltis, Rejchtyko, Oczko i Karczmą Wychopką, obszaru 119,46 dziez. z zabudowaniami, szczegółowo opisanymi w protokole zajęcia z dnia 11 stycznia 1934 roku.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 12/6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 25 maja 1936 roku, od godziny 10-iej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do funduszu zmarłego Włodzimierza Mańkowskiego, położonej w gminie Rzeszańskiej, powiatu Wileńsko - Trockiego, składającej się z folwaru Krzyżaki z jeziorami Baltis, Rejchtyko, Oczko i Karczmą Wychopką, obszaru 119,46 dziez. z zabudowaniami, szczegółowo opisanymi w protokole zajęcia z dnia 11 stycznia 1934 roku.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 12/6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 25 maja 1936 roku, od godziny 10-iej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do funduszu zmarłego Włodzimierza Mańkowskiego, położonej w gminie Rzeszańskiej, powiatu Wileńsko - Trockiego, składającej się z folwaru Krzyżaki z jeziorami Baltis, Rejchtyko, Oczko i Karczmą Wychopką, obszaru 119,46 dziez. z zabudowaniami, szczegółowo opisanymi w protokole zajęcia z dnia 11 stycznia 1934 roku.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 12/6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 25 maja 1936 roku, od godziny 10-iej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do funduszu zmarłego Włodzimierza Mańkowskiego, położonej w gminie Rzeszańskiej, powiatu Wileńsko - Trockiego, składającej się z folwaru Krzyżaki z jeziorami Baltis, Rejchtyko, Oczko i Karczmą Wychopką, obszaru 119,46 dziez. z zabudowaniami, szczegółowo opisanymi w protokole zajęcia z dnia 11 stycznia 1934 roku.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 12/6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 25 maja 1936 roku, od godziny 10-iej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do funduszu zmarłego Włodzimierza Mańkowskiego, położonej w gminie Rzeszańskiej, powiatu Wileńsko - Trockiego, składającej się z folwaru Krzyżaki z jeziorami Baltis, Rejchtyko, Oczko i Karczmą Wychopką, obszaru 119,46 dziez. z zabudowaniami, szczegółowo opisanymi w protokole zajęcia z dnia 11 stycznia 1934 roku.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 12/6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 25 maja 1936 roku, od godziny 10-iej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do funduszu zmarłego Włodzimierza Mańkowskiego, położonej w gminie Rzeszańskiej, powiatu Wileńsko - Trockiego, składającej się z folwaru Krzyżaki z jeziorami Baltis, Rejchtyko, Oczko i Karczmą Wychopką, obszaru 119,46 dziez. z zabudowaniami, szczegółowo opisanymi w protokole zajęcia z dnia 11 stycznia 1934 roku.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 12/6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 25 maja 1936 roku, od godziny 10-iej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do funduszu zmarłego Włodzimierza Mańkowskiego, położonej w gminie Rzeszańskiej, powiatu Wileńsko - Trockiego, składającej się z folwaru Krzyżaki z jeziorami Baltis, Rejchtyko, Oczko i Karczmą Wychopką, obszaru 119,46 dziez. z zabudowaniami, szczegółowo opisanymi w protokole zajęcia z dnia 11 stycznia 1934 roku.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 12/6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 25 maja 1936 roku, od godziny 10-iej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do funduszu zmarłego Włodzimierza Mańkowskiego, położonej w gminie Rzeszańskiej, powiatu Wileńsko - Trockiego, składającej się z folwaru Krzyżaki z jeziorami Baltis, Rejchtyko, Oczko i Karczmą Wychopką, obszaru 119,46 dziez. z zabudowaniami, szczegółowo opisanymi w protokole zajęcia z dnia 11 stycznia 1934 roku.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 12/6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 25 maja 1936 roku, od godziny 10-iej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do funduszu zmarłego Włodzimierza Mańkowskiego, położonej w gminie Rzeszańskiej, powiatu Wileńsko - Trockiego, składającej się z folwaru Krzyżaki z jeziorami Baltis, Rejchtyko, Oczko i Karczmą Wychopką, obszaru 119,46 dziez. z zabudowaniami, szczegółowo opisanymi w protokole zajęcia z dnia 11 stycznia 1934 roku.

PAN Po raz pierwszy wielka sensacja nagrodzona najwyższymi odznaczeniami za NAJLEPSZY SCENARIUSZ I GRY AKTORSKIE!

POTĘPIENIEC W roli tytułowej światowej sławy mistrz ekranu Wiktor Mac Lagien KOLOROWY DODATEK p. t. „Japońska latarnia” oraz najnowsze aktualia w nadprogramie.

Polskie kino „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9. Dziś po raz pierwszy w Wilnie wielka komedia muzyczna p. t.

„W pogoni za szczęściem” Humor. Muzyka. Taniec. Tempo. Komizm sytuacji — oto to tego rewelacyjnego filmu. W rol. gl. Harold Paulsen, Ursula Grabley i Adela Sandrock. Nadprogram: Atrakcje dźwiękowe.

REWJA Balkon 25 r. Premjera Nr. 700 p. t. „To ostatnia niedziela” Artyści w nowym przeobrażeniu z udziałem ulubieńców publiczności, świetnego komika, Aleksandra Gronowskiego, czarującego wodewilistki La Wilczyńskiej, piosenkarki Leona Lenskiego i Eng. Rawskiego, oraz pozostali występujący Z. Szałdrifskiej, M. Marskiego i dueta tancerz. ENNI and CONSANTINI. A n e s s. Już w nast. progr. (od pon. 27.VI) wystąpi znakomita Barbara Halimirska, komik, reżyser operetki i hier. art. rewji stołecznych Stanisław Sliwiński oraz najlepszy w Polsce wykawcyca śpiew w rasyjskich feo- menalny duet tan. „Groszewskich”.

BILANS Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego S. A. na 31 marca 1936 r.

AKTYWA: Kasa, Bank Polski, P. K. O., Banki Państwowe, boni Funduszu Inwestycyjnego zł. 173.768,22. Wtuty zagraniczne zł. 33.836,54. Papiery wartościowe własne: a) pożyczki państwowe zł. 53.192,35; b) papiery hipoteczne zł. 290.324,94; c) akcje zł. 492.414,63. Udziały i akcje w przedsiębiorstwach konsorcj. zł. 75.000,—. Banki krajowe zł. 33.093,19. Banki zagraniczne zł. 29.201,53. Wsktele dyskontowane zł. 3.041.788,11. Rachunki bieżące (saldo debetowe) a) zabezpieczone zł. 2.760.411,86; b) niezabezpieczone zł. 256.212,21. Pożyczki terminowe zł. 183.644,20. Należności z tyt. ukł. konwers. zaopatr. w akcepty B-ku Akceptacyjnego zł. 799.921,62. Nieruchomości zł. 881.485. Różne rachunki zł. 1.130.866,46. Koszty, różnice kurs. i t. p. zł. 104.448,52. Oddziały zł. 1.150.499,64. Suma bilansowa zł. 11.490.109,02. Udzielenie gwarancji zł. 662.571,68. Inkaso zł. 1.147.791,76. Razem zł. 13.300.472,46.

PASYWA: Kapitały własne: a) zakładowy zł. 2.500.000,—; b) zapasowy zł. 127.908,81. Wkłady: a) terminowe zł. 2.965.302,99; b) a vista zł. 2.397.700,64. Rachunki bież. (saldo kredytowe) otwartego kredytu zł. 185.107,80. Zobowiązania inkasowe zł. 51.890,17. Redyskonto weksli zł. 1.100.541,13. Banki krajowe zł. 244.080,94. Banki zagraniczne zł. 3.949,80. Różne rachunki zł. 484.836,29. Procenty, prowizje i różne zyski zł. 198.917,41. Oddziały zł. 1.229.873,04. Suma bilansowa zł. 11.490.109,02. Zobowiązania z tyt. udzielen. gwarancji zł. 662.571,68. Różni za inkaso zł. 1.147.791,76. Razem zł. 13.300.472,46.

Sadzonki świerku posp. 3 l. po 4 zł. za 1000 szt. loco stacja Podbrodzie, opakowanie po sztukach własnych, sprzedaje Nadleśnictwo Orniany Michała Hrtyszkiwicza.

Kajak żaglowy duży (5 m2 żagla), wygodny, odpowiedni na wszystkie wody, z wiosłami na odsadaich i pełnym uzbrojeniem, używany 1 sezon, niedrogo do sprzedania. Ul. 3-go Maja 9 m. 20

Lokale Pokój z niekrępującym wejściem, duży słoneczny. Telefon, łazienka od 1 maja do wynajęcia. Zygmuntowska 22 m. 1. Tel. 6-40.

Do wynajęcia 6-cio pokojowe mieszkanie, I p., z wszelkimi wygodami, oraz 3-ryz pokojowe z wygodami III p., Łabulska 6

Do wynajęcia 6-cio pokojowe mieszkanie, ciepłe i słoneczne z wszelkimi wygodami, ul. Dąbrowskiego 7.

3 POKOJE, kuchnia, wszystkie windy w ogrodzie do wynajęcia Karpaska 5 (koniec Krakowskiej).

Poszukuję pracy POSZUKUJE pracy biurowej mogę prowadzić korespondencje w językach polskim, rosyjskim i francuskim. Kancelaria 3.000 sub J. T. red. „Słowo”.

OCHMISTRZYNI ZAWODOWA zna się na każdej pracownicy, Wymagania skrupuła. Szkapłerna 35 m. 19, od godz. 10 do 4.

OSOBA w starszym wieku podejmie się pilnowania mieszkania lub gotowania obiadów. Referencje poważne. Oferty do adm. „Słowa” sub A. G.

BIEDNA WDOWA z 3-giem dziećmi prosi o jakakolwiek pracę. Mogłaby wziąć drobne szyćce domowe, lub jaką obsługę w domu czy biurze. Łaskawe oferty ul. Mickiewicza 17—5.

STUDENTKA wyjedzie na wieś jako nauczycielka lub wychowawczyni. Zna francuski. Zgłoszenia do admistracji „Słowa” sub „Studentka S.”.

SIOSTRA PIELEGNIARKA b. studentka medycyny przyjmuje detyury do chorych. Zastrzyki, banki, masaż, katetyzacja. Miejsceobojętna. M. Wilno, ul. Ludwisarska Nr. 12 m. 19. Kreniowa.

PRACZKA — zona bezrobotnego pierze po domach również przyjmie bieliznę do prania na dom. Referencje poważne. Połocka 9—12

Młoda osoba poszukuje pracy kancelaryjnej, piszę na maszynie posiada praktykę w biurach wojskowych. Oferty do „Słowa” pod J. O.

Różne LISTY NA LITWĘ przesyła szybko i akuratnie biuro L. Taic, Lotwa, Riga, Pasta Kaste Nr. 511. Na odpowiedź zaliczyć znaczek pocztowy na 35 gr.

PORADNIA ZAWODOWA dla dziewcząt Słow. „Służba Obywatelska” w Wilnie, przy ul. Biskupa Bandurskiego 4, m. 6 poleca: ekspedientki z umiejętnośćią prowadzenia uproszczonej buchalterji, maszynistki, korepetytorki, pielgniarki, wychowawczyni, instruktorki szycia i gotowania, poszukuje: pielgniarki i wychowawczyni z ukochaniem seminarjum nauczycielskiego i ochroniarskiego. Pośrednictwo bezpłatne. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od 12-tej do 14-tej

Wszystko dla sadu i ogrodu. Nasionka i pocięta Centrala Zaopatrzeni ogrodnicych, Wilno, Zawalska 28, tel. 21-48. Porady fachowe bezpłatne. Wypożyczalnia opryskiwaczy.

Obwieszczenie

Akta Nr. Km. 209/34. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 12/6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 25 maja 1936 roku, od godziny 10-iej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do funduszu zmarłego Aleksandra Lednickiego, położonej w powiecie Wileńskim - Trockim, gminy Mejszagolskiej, składającej się z dóbr ziemskich Bortkuski vel Platerowo obszaru według księgi hipotecznej około 2350 ha, zaś w/g stanu faktycznego posiadania w granicach Rzeczypospolitej Polskiej około 1582 ha, w 3-ach oddzielnych obrębach pod nazwą fundum Bortkuski, folw. Anatolin i folw. Alinowo wraz z zabudowaniami, zakładami przemysłowymi oraz inwentarzem żywym i martwym, wyszczególnionymi w protokole zajęcia z dnia 21. 3. 35 r.